Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok XI
Nr. 234

ABC
NOWINY CODZIENNE

Warszawa, poniedziałek 17 sierpnia 1936 r.

NASZE ABC

Po Olimpjadzie — Gdańsk

Olimpjada berlińska już się kończy. Wraz z nią skończy się również okres bezwzględnego spokoju, jaki polityka hitlerowska nakazała na czas zjazdu do Berlina przedstawicieli rozmaitych narodowości. Po tym przymusowym zastoju przychodzi czas na dalsze realizowanie swoich planów.

Pierwszym etapem w ich realizacji będzie sprawa Gdańska. Sporo się mówi już obecnie w kołach niemieckich i gdańskich, jak to zagadnienie się ułoży.

Panuje wśród Niemców przekonanie, że nastaje okres urzeczywistnienia głównego ich zadania w Gdańsku: Zurück zum Reich. Można będzie teraz wystąpić z odpowiedniemi propozycjami, realizującemi połączenie Gdańska z Rzeszą Niemiecką. Świadomi, że rozwój Gdańska uzależniony jest od Polski, że Gdańsk może żyć tylko z pośrednictwa w polskim handlu zagranicznym, Niemcy nie mają zamiaru zupełnie zrywać węzłów gospodarczych z Polską i dlatego też chcieliby zagwarantować jej prawa gospodarcze u ujścia Wisły.

Po wcieleniu do Rzeszy Niemieckiej Niemcy pragnęliby, celem utrzymania stosunków z Polską, ogłosić Gdańsk jako wolny obszar celny i rozbudować jego port tak, ażeby stanowił siłę, mogącą konkurować z innemi portami. W rzeczy samej taka konkurencja godziłaby przedewszystkiem w Gdynię, jakkolwiek o tem się zupełnie nie mówi, a nawet świadomie to się przemilcza.

Rozbudowa portu gdańskiego polegałaby na włączeniu tego portu do sieci okrętowych połączeń niemieckich. Ale na tem tylko kończyłaby się samodzielność Gdańska, gdzie naturalnie obowiązywałoby ustawodawstwo Rzeszy i gdzie administracja niemiecka rządziłaby niepodzielnie. Niemcy tuszą, opierając się na obecnych stosunkach z Polską, że uda się doprowadzić do układu dobrowolnego, w którymby Polska udzieliła gwarancji, że nie będzie w handlu swoim zagranicznym omijała gdańskiego portu.

Niemcy przypuszczają, że takie ich propozycje byłyby na rękę oficjalnej polityce polskiej, która jakoby nie chce wnikać w wewnętrzne sprawy Gdańska, a interesuje się wyłącznie tylko temi zagadnieniami, które dotyczą naszych interesów gospodarczych. Uwzględnienie sugestji niemieckiej, ich zdaniem, nie ograniczyłoby zysków, jakie Polska z portu gdańskiego posiada, a nawet dowodzą, że położenie Polski - by się polepszyło, zostałaby bowiem zwolniona z traktatowych zobowiązań materjalnych, jakie w stosunku do Gdańska posiada.

Gdyby sugestje niemieckie i ich marzenia o Gdańsku się urzeczywistniły, to w praktyce Niemcy utrudniliby właściwie Polsce bezpośredni dostęp do morza. Staliby się bowiem wyłącznymi, albo niemal wyłącznymi, pośrednikami w naszym handlu zagranicą. Niemcy uważają Gdańsk za pomost i bramę wypadową ku Wschodowi. Jeżeli tedy uda się im przez Gdańsk opanować polski handel zagraniczny, to nietylko zatamują dalszy rozwój Polski, jako państwa niezależnego, ale taksamo bez trudu uzależnią od siebie i inne państwa bałtyckie.

Narazie chodzi tylko o wpływy gospodarcze. Ale one byłyby awangardą dla oddziaływania politycznego.

Takie są zamierzenia niemieckie. Czy uda się im je zrealizować — zależy przedewszystkiem od stanowczości polityki polskiej.

D. Z.

Co było przyczyną
Krwawych zajść w Wierzchosławicach
rodzinnej wsi Wincentego Witosa?

Oficjalny komunikat PAT-ej o tych zajściach opiewa jak następuje:

„W czasie obchodu rocznicy święta 15 sierpnia w Wierzchosławicach pow. tarnowskiego, urządzonego przez Stronnictwo Ludowe, większa grupa, składająca się z „Młodzieży Wiejskiej", zwolenników Stronnictwa Ludowego, rzuciła się na pełniącego służbę posterunkowego policji śledczej Ratajczaka, w sposób bestjalski bijąc go i ciężko raniąc.

Napadnięty post. Ratajczak resztkami sił dotarł do posterunku policji, gdzie usiłował schronić się przed napastnikami. Napastnicy otoczyli lokal posterunku policji, domagając się wydania ciężko rannego Ratajczaka. Wezwania komendanta posterunku do rozejścia się nie odniosły skutku, przeciwnie napastnicy próbowali wyważyć drzwi, jednocześnie podpalając budynek posterunku. Obecni na posterunku policjanci w liczbie 5-ciu odparli napastników i w trakcie obrony przed nacierającym tłumem dali kilka strzałów, w wyniku czego jeden z napastników został zabity, jeden zaś ranny. Spokój został niezwłocznie przywrócony.

Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele wałdz, zarządzając energiczne śledztwo. Stan pobitego Ratajczaka jest beznadziejny".

Agencja „Iskra" tak opisuje przebieg zajść:

„Tuż przed zakończeniem zgromadzenia, na którem obecny był prezes Stronnictwa Ludowego p. M. Rataj, na pełniącego służbę posterunkowego służby śledczej Ratajczaka napadła grupa uczestników zebrania, składająca się przeważnie z młodzieży wiejskiej Stronnictwa Ludowego, bijąc go kłonicami po głowie i raniąc strzałami rewolwerowemi.

Nad rannym i zalanym krwią posterunkowym Ratajczakiem napastnicy poczęli się znęcać, kopiąc go i bijąc.

Resztkami sił post. Ratajczak zdołał się wydrzeć z rąk swych oprawców i dowlókł się do pobliskiego posterunku policji, gdzie udało mu się ukryć.

Tłum, złożony z ponad 200 osób otoczył wówczas posterunek policji, w którym wraz z komendantem znajdowało się 5-ciu policjantów, domagając się od komendanta posterunku wydania nieprzytomnego Ratajczaka, aby go dobić.

Gdy komendant posterunku wystąpił w obronie swego kolegi i począł nawoływać do rozejścia się, napastnicy zaczęli wyważać drzwi posterunku, a następnie podłożyli ogień pod dom, w którym mieści się posterunek.

W starciu policji z nacierającymi, jeden z napastników został zabity i jeden ranny. Wówczas tłum rozbiegł się i spokój został całkowicie przywrócony.

O bestjalstwie napastników świadczy fakt, iż gdy po tem tragicznem zajściu odwożono do szpitala ciężko rannego i nieprzytomnego post. Ratajczaka, oprawcy jego napadli ponownie na wóz, na którym wieziono Ratajczaka. Wóz został przewrócony i post. Ratajczak odniósł jeszcze kilkanaście ran od noży. Stan jego jest beznadziejny.

Na miejsce przybyli przedstawiciele władz sądowych i władz bezpieczeństwa i przystąpili natychmiast do przeprowadzenia energicznego śledztwa."

WIERZCHOSŁAWICE, 16. 8. (tel. wł.). Do Wierzchosławic, rodzinnej wsi Witosa, przybyło na obchód czynu chłopskiego ponad 50.000 chłopów. W czasie przemówienia jednego z mówców na krańcach olbrzymiej masy chłopów nastąpiło poruszenie, a potem zaczęły padać strzały.

Rezultat strzałów był krwawy. Jeden z chłopów został zabity, a drugi ciężko ranny. Gdy to zobaczyli chłopi gromada z nich oderwała się od wielotysięcznej masy słuchającej w dalszym ciągu przemówień i pobiegła ku posterunkowi, gdzie się schronili ci dwaj osobnicy.

W wyniku padłych strzałów, został zabity J. Gajda z Łoniowy, pow. Brzesko.

Podnieceni tem chłopi posterunek zdemolowali, podkładając ogień. Zajścia te spowodowały przerwy w obchodzie i przemówieniach.

Przemawiali b. marsz. Rataj i p. Karol Regieć. Po przemówieniach odśpiewano pieśni chłopskie, uchwalono rezolucje i rozjechano się do domów.

Zwracała uwagę liczna gromada korespondentów pism polskich i zagranicznych. Wieczorem po zakończonych uroczystościach zaproszono do urzędu gminnego b. marszałka Rataja oraz urzędującego wiceprezesa Stronnictwa Ludowego na powiat tarnowski p. Karola Regiecia i mec. Witka, celem przesłuchania ich przez prokuratora.

Ćwiczenia przeciwlotnicze
w Prusach Wschodnich

KWIDZYŃ, 16.8. (PAT). W Prusach Wschodnich z dn. 31 sierpnia rozpoczną się zakrojone na szeroką skalę ćwiczenia ludności cywilnej w obronie przeciwlotniczej. Gaszone będą światła w miastach, wsiach, fabrykach itd. Ćwiczenia trwać będą trzy doby.

Gwałtowna burza
w departamencie Lille

LILLE. 16.8. (PAT). Gwałtowna burza wyrządziła katastrofalne szkody w nadmorskim pasie departamentu. Zatopione pola, poniszczone zasiewy, rozmyte drogi i nasypy kolejowe, spalone od uderzeń piorunów — zagrody, pozatapiane piwnice domów były rezultatem nawałnicy, która spowodowała szkody, szacowane pobieżnie na 12 — 15 miljonów franków.

Po zdobyciu Badajoz
Odezwy powstańcze w Madrycie
z podpisem gen. Franco

PARYŻ, 15. 8. (Tel. wł.). Na całym terenie Hiszpanji powstańcy prowadzą dalej ofensywę, której celem jest ostateczne rozbicie wojsk rządowych.

Miasto Badajoz znajduje się już od piątku wieczorem w rękach powstańców. Pierwsze oddziały powstańcze, wspierane przez ogień artylerji, weszły do miasta w godzinach popołudniowych.

Po kilkogodzinnych krwawych walkach ulicznych, wojska rządowe całkowicie wyparto. W czasie walk wybuchły w mieście liczne pożary i kilkanaście domów wysadzono dynamitem w powietrze. Część milicji robotniczej, broniącej miasto Badajoz, przekroczyła granicę portugalską, gdzie doszło do starcia z potrugalską strażą graniczną. Czerwonych milicjantów rozbrojono.

STRASZNE SCENY

PARYŻ, 15. 8. (ATE). Według otrzymanych tu wiadomości, podczas zdobywania miasta Badajoz przez oddziały gen. Franco, doszło do strasznych scen teroru. Czerwona milicja i oddziały rządowe broniły się z niezwykłą zaciętością, na każdej ulicy toczyły się krwawe walki. Dopiero nad ranem w sobotę stało się jasnem, że miasto Badajoz jest zdobyte przez wojska powstańcze.

Milicja i robotnicy stawiali rozpaczliwy opór w dzielnicy robotniczej, która została zdobyta dopiero o brzasku dnia. Wielu obrońców miasta popełniło samobójstwo. Powstańcy po zajęciu Badajoz wprowadzili sądy wojskowe, które skazały na śmierć szereg osób. Wyroki zostały wykonane.

PRZED ZAJĘCIEM MADRYTU

PARYŻ, 15.8. PAT. Sobota była dniem ożywionych działań wojennych w Hiszpanji.

Korespondenci dzienników paryskich donoszą, że generałowie Franco i Mola odbyli wczoraj konferencję w Sevilli w sprawie dalszej akcji wojsk powstańczych. Gen. Mola, który jest dowódcą frontu północnego, przybył do Sevilli samolotem z Burgos w sobotę o godz. 12-ej i po 4-godzinnej konferencji z gen. Franco powrócił tegoż dnia samolotem do Burgos. Na konferencji omawiana była sprawa zajęcia Madrytu. Postanowiono nie atakować stolicy, lecz zmusić Madryt oblężeniem do poddania się. Zdaniem generałów powstańczych nastrój nerwowy, który panuje obecnie w stolicy, niebawem zamieni się w panikę, która ułatwi zajęcie miasta.

ODEZWY W MADRYCIE

BURGOS 15.8. (PAT) Samoloty powstańcze krążyły wczoraj nad Madrytem, rozrzucając proklamacje podpisane przez gen. Franco. „Jesteście wprowadzeni w błąd fałszywemi wiadomościami o sytuacji — brzmi proklamacja. — Informacje rozpowszechniane przez radjostacje rządowe w Madrycie, Walencji i Barcelonie są kłamliwe. Patrjoci, którzy bronią sprawy narodowej nie powinni wahać się. Przyrzekam im, że rychło zostaną oswobodzeni od komunistów. Niech żyje honor! Niech żyje naród hiszpański!".

Manifestacje w Katowicach
Okrzyki na cześć Paderewskiego

KATOWICE, 16. 8. Cały Śląsk obchodził uroczyście w dn. 15 b. m. rocznicę zwycięstwa pod Warszawą. W Katowicach uroczystości te połączone były z tradycyjnym wymarszem powstańców śląskich nad Odrę. O godz. 8-ej rano obszerny rynek katowicki wypełniły poczty sztandarowe w liczbie 160. Do zebranych tłumnie przemówił wojewoda śląski p. Grażyński. Na polach Brynowskich pod parkiem Kościuszki odbyło się nabożeństwo uroczyste, które odprawił kapelan wojskowy ks. Bombas. Po nabożeństwie odbyła się imponująca defilada wojska.

W dniu tym odbyły się również manifestacje zorganizowane przez opozycję polityczną. Odbyły się więc manifestacje narodowców, śląskiej Hadecji, N. P. Ł., Związku Polek katolickich i związków pokrewnych. Manifestanci zebrali się na pl. Targowym, gdzie złożono wieniec na płycie Powstańców. Do zebranych przemawiali: adw. Tempka, b. poseł Sikora, oraz franciszkanin ojciec Euzebjusz z Pawennika.

W uchwalonych rezolucjach manifestanci żądali zmiany Konstytucji, zmiany ordynacji wyborczej, oraz rozpisania nowych wyborów do Sejmu i Senatu. Manifestacje zakończyły się odśpiewaniem roty i hymnu narodowego. Podczas manifestacji wznoszono okrzyki na cześć Paderewskiego, gen. Hallera i gen. Sikorskiego.

150.000 pątników
na Jasnej Górze

CZĘSTOCHOWA, 16. 8. Do Częstochowy przybyły w dniach 15 i 16 b. m., jako w święto Królowej Korony Polskiej, olbrzymie tłumy pątników. Ogółem przyjechało 30 pociągów ze wszystkich stron kraju, przywożąc przeszło 100.000 osób. Poza tem przybyło przeszło 50.000 pątników furmankami i pieszo z bliższych i dalszych okolic.

Równocześnie odbył się zlot sokolstwa z całej Polski w związku z uroczystością 30-lecia istnienia gniazda Sokoła częstochowskiego.

Proces o zabójstwo ś. p. Bujaka
z końcem października

Sędzia śledczy przy Warszawskim Sądzie Okręgowym zakończył w b. tygodniu przesłuchiwanie świadków w sprawie zabójcy ś. p. wachmistrza Bujaka w Mińsku Mazowieckim, Chaskielewicza. W sprawie tej zbadano około 50 osób, w tem szereg oficerów i szeregowych W. P.

Akta sprawy jeszcze w b. tygodniu przekazane będą do prokuratury, celem sporządzenia aktu oskarżenia. Chaskielewicz odpowiadać będzie z art. 225 K. K. za zabójstwo z rozmysłem. Obrona oskarżonego zapowiada zgłoszenie podania do władz sądowych o zbadanie poczytalności zabójcy Bujaka, Chaskielewicza. Do czasu rozprawy Chaskielewicz przewieziony został z więzienia na Pawiaku do więzienia Mokotowskiego.

Proces o zabójstwo ś. p. wachmistrza Bujaka znajduje się na wokandzie sądowej w końcu m. października r. b.

Udaremnienie afery oszukańczej
Motorowy tramwajów w roli inżyniera

Eugenjusz Nikitin (Godowska 4, Marymont) motorowy tramwajów miejskich w zajezdni na Muranowie, znany był oddawna z tego, że brał z różnych firm — na raty — towary, które natychmiast sprzedawał za gotówkę. W związku z tem, N. groziło usunięcie ze służby, dyrekcja jednak pozostawiła go na stanowisku. Pobory N. obłożono aresztem, dokonywując potrąceń na poczet długów, których suma dochodziła do 40.000 zł.

Ostatnio, Nikitin, pragnąc zdobyć większą ilość gotówki, wpadł na nowy pomysł. W czasie urlopu, ukradł, w niewyjaśniony sposób, blankiet dyrekcji tramwajów i autobusów, który zaopatrzył w podrobioną pieczęć i sfałszowane podpisy dyrekcji. Z dokumentem tym wyjechał do Puszczy Białowieskiej, gdzie zgłosił się do jednego z tartaków. Tam podał się za „inżyniera" dyrekcji tramwajów i autobusów w Warszawie, w imieniu której zawarł umowę na dostawę kilkunastu wagonów podkładów, kładąc nacisk na terminową wysyłkę materjału.

Traf zrządził, że zarząd tartaku, nie otrzymawszy odpowiedniej ilości wagonów, zawiadomił „expressem" dyrekcję tramwajów, prosząc o prolongatę terminu dostawy o jeden dzień. Tym sposobem oszustwo wyszło na jaw i Nikitin, który miał zamiar cały transport sprzedać właścicielom składów drzewa w Warszawie, osiągając znaczniejszą gotówkę, został zwolniony ze służby, sprawę zaś skierowano do prokuratora.

Olimpjada na str. 5-ej

Manifestacje w całej Polsce

w 16-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą"

W sobotę w całym kraju odbyły się uroczyste obchody ku uczczeniu rocznicy Cudu nad Wisłą. Jakkolwiek pogoda niedopisała i w różnych częściach kraju manifestacje wypadły na czas deszczu, wszędzie wzięły w nich udział wielotysięczne masy publiczności.

Obok uroczystości oficjalnych odbyły się obchody, organizowane przez stronnictwa polityczne. Manifestacje te przybrały imponujący charakter. Wypowiedziały się w nich tysiące obywateli. Wszędzie manifestacje odbyły się w spokoju, jedynie w Wierzchosławicach doszło do zajść pożałowania godnych, podczas których padły ofiary.

Na polach Radzymina

Ranne pociągi kolejki mareckiej wyruszały odrazu z Warszawy wypełnione po brzegi, tak, iż doczepiano do nich wagony towarowe z ustawionemi ławkami wewnątrz. Co chwila mijało się mniejsze lub większe grupy rowerzystów, którzy w niespotykanej normalnie ilości jechali ku dawnemu pobojowisku. Od czasu do czasu, widziało się na szosie maszerujące w stronę Radzymina grupy w czwórkowym szyku, ponad któremi unosiły się szerokie, płócienne transparenty lub małe trójkątne proporczyki. Były to koła Str. Narodowego z dalszych okolic województwa warszawskiego, grupy Pracy Polskiej i t. p. Wśród maszerujących oddziałów przeważali ludzie młodzi. Bardzo mało widać było kapeluszy, przeważnie berety, maciejówki chłopskie lub gołe głowy. Przeważali włościanie i robotnicy.

Przy mogile trzymali straż Dowborczycy w historycznych mundurach. Od rana na cmentarz przybywało bardzo wiele osób z Warszawy, które miały tu poległych swoich bliskich.

W miarę zbliżania się do Radzymina tłum gęstniał coraz bardziej. Widać było coraz wyraźniejszą cechę organizacji, nie zaś przypadkowej publiczności. Na rynku zgromadziły się delegacje z 20 powiatów warszawskiego okręgu Str. Narodowego. Przybyłych grup z różnych stron Mazowsza liczono około 15.000, ustawionych na rynku. Ponadto kilka tysięcy przybyło z Warszawy, tak, że śmiało można było obliczać uczestników manifestacji na 20.000 tys. osób.

Na rynku radzymińskim wygłosił przemówienie prezes Str. Narodowego, Joachim Bartoszewicz, po nim zaś przemawiał wiceprezes Tad. Bielecki, przedstawiając wskazania programowe, akcentując niebezpieczeństwo komunistyczne i żydowskie.

Po zebraniu, długim, rozciągniętym wężem, uczestnicy udali się na cmentarz obrońców Radzymina, odległy o 3 km. od miasta, aby tam wziąć udział w uroczystem nabożeństwie. Po nabożeństwie, zakończonem odśpiewaniem hymnu narodowego, delegacja Stronnictwa złożyła wieńce na zbiorowych mogiłach żołnierzy, równocześnie zaś Dowborczycy złożyli hołd poległym pod Radzyminem swoim kolegom przez krótkie przemówienie p. Wereszczaki i chwilę milczenia.

Po złożeniu wieńca, władze Stronnictwa z pp. Bartoszewiczem, Berezowskim i Wąsowiczem na czele, ustawiły się przed cmentarzem, wzdłuż szosy. Przez szosę rozpoczęła się defilada delegacji Stronnictwa przy dźwiękach orkiestry. Każdy powiat szedł osobno, niosąc własne transparenty z proporcami i z napisami ku czci armji polskiej oraz hasłami antyżydowskiemi i antykomunistycznemi. Straż porządkowa z opaskami biało-czerwonemi przestrzegała wzorowego porządku.

W defiladzie brały udział dwie grupy bawerji konnych oraz paręset rowerzystów. Ze stojącego wzdłuż szosy tłumu raz po raz padały okrzyki tej samej treści, co i transparenty. Mijające grupy pozdrawiały prezydjum stronnictwa podniesieniem ręki. Defilada odbywa się sprawnie. Połowę mniejwięcej maszerujących stanowili chłopi, drugą połowę żywioł miejski, z przewagą robotników. Entuzjazm zgromadzonych wywołuje przejście prowadzącego powiat Rawski, dr. Gutkiewicza z Nowego Miasta, niedawno wypuszczonego z Berezy.

Grupy po defiladzie udały się następnie w stronę miasta, by tam na rynku zebrać się raz jeszcze i wysłuchać przemówienia jednego z organizatorów Zjazdu, p. Przygodzkiego. Następnie, po przyjęciu rezolucji i odśpiewaniu Hymnu Młodych, Zjazd zamknięto, a poszczególne grupy w pewnych odstępach czasu i różnemi drogami poczęły się rozchodzić do domów, zmierzając przeważnie przez Warszawę do swoich miejscowości.

W drodze powrotnej, wieczorem, poszczególne grupy przeszły przez stolicę, witane serdecznie przez publiczność.

Manifestacje Str. Narodowego

Stronnictwo Narodowe manifestowało w dwudziestu kilku punktach. Manifestacje te odbywały się pod znakiem walki z komunizmem i niebezpieczeństwa, jakie grozi niezależności polskiego państwa. Drugim momentem podkreślanym w przemówieniach i uchwałach, była sprawa Gdańska i istniejące ciągle zamysły odepchnięcia Polski od morza i odebrania jej ujścia Wisły.

„— W żywotnej dla nas sprawie Gdańska — brzmi ustęp rezolucji — Polska nie może pozwolić na to, ażeby jej stanowisko polityczne, które zdobyła po wojnie światowej w wolnem mieście, było w czemkolwiek uszczuplone, przeciwnie dążyć musi stanowczo do pełnego posiadania ujścia Wisły i do rozszerzenia naszych dotychczasowych uprawnień politycznych i gospodarczych w tem mieście.

W zebraniach Str. Narodowego składano hołd armji polskiej. Wszędzie urządzano owacje na cześć Romana Dmowskiego.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że w szeregu miejscowości żywioły komunistyczne lub komunizujące usiłowały zakłócić powagę manifestacyj napadaniem, które rychło zostało zlikwidowane. Tak zlikwidowano napady pod Markami i Strugą na ciągnących na pola radzymińskie, podobnie też nie powiodły się próby zakłócenia powagi zebrań w Zamościu i Lublinie, gdzie również odparto napady komunistyczne.

POZNAŃ: — Pomimo utrudnień, zjazd wojewódzki Str. Narodowego wypadł imponująco. Kolej odmówiła w Ostrowcu wysłania specjalnego pociągu dla 1.500 uczestników. W Gnieźnie uchyliły się od dowiezienia kilkuset zgłoszonych, autobusy publiczne i przedsiębiorstwa prywatne. Mimo to, przybyło zgórą 30.000 zorganizowanych członków, którzy zebrali się na boisku sokolim, a potem pochodem ruszyli do hali targowej na nabożeństwa. Miasto całe witało pochód niezwykle owacyjnie, a idących w ordynku członków obrzucano kwiatami. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. Nowakowskiego, przemawiał ks. Prądzyński. Po nabożeństwie ruszył pochód na boisko sokole, gdzie odbyło się zgromadzenie przy udziale około 50.000 słuchaczy, którzy zajęli boisko i trybuny, a nawet musieli się znaleźć poza obrębem boiska. Po zagajeniu przez prezesa okręgu wielkopolskiego, p. Wróbla, ks. prał. Prądzyński odczytał apel poległych, po którym kilkuminutową ciszą uczczono pamięć bohaterów. Następnie ks. Prądzyński odczytał modlitwę za Wielką Polskę. Mec. Celichowski mówił o niebezpieczeństwie ruchu komunistycznego, a red. Piszcz z Gdyni, przedstawił sprawę gdańską i zakusy niemieckie. Uczestnicy w sposób bardzo żywy manifestowali swoje uczucia w tej sprawie i protestowali przeciwko polityce mogącej narazić na szwank nasze interesy narodowe i państwowe. Po przemówieniu p. Niegódka odśpiewano Hymn Młodych i na tem zebranie zakończono.

ŁÓDŹ: Po nabożeństwie w kościele N. M. P. Zwycięskiej przy ul. ks. Bandurskiego ruszył pochód przez miasto. Brało w nim udział idących w zwartych szeregach zgórą 30.000 osób. Pochód przedefilował do Hellenowa, wśród nieustannych owacyj i manifestacyj ze strony publiczności, obrzucającej kwiatami idących manifestantów. Niesiono bardzo wiele transparentów. W kościele dokonano poświęcenia sztandaru stronnictwa koła stronnictwa im. Chrobrego. W Helenowie, w parku odbyło się zebranie przy udziale około 50.000 osób, na którem przemawiali red. Petrycki, student Barański, ktp. Grzegorzak oraz mec. Kowalski. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

RADOM: Po nabożeństwie ruszył pochód przy udziale 5.000 manifestantów, składających się przeważnie z robotników i chłopów. Publiczność witała go niezwykle entuzjastycznie. Pochód udał się na zebranie przy lokalu Stronnictwa, przy ul. Żeromskiego, gdzie przemawiali: sen. Sołtyk, Kępiński z Poznania, robotnik Wesołowski i Borowski.

ZAMOŚĆ: W zebraniu uczestniczyło około 5.000 osób. Przemawiał delegat Kaniewski. Kilkakrotne usiłowania ze strony komunistów zamącenia obrad zostały odparte.

BIAŁYSTOK: W pochodzie uczestniczyło w szeregach 5.000 osób, na zebraniu na pl. Wolności do 10.000 uczestników. Przemawiali: ks. Ostrowski i red. Giertych.

GRAJEWO: W zebraniu powiatowem, pomimo deszczu ulewnego, uczestniczyło około 2.500 osób.

W Służewie

Stronnictwo Ludowe urządziło „święto czynu chłopskiego" na powiat warszawski S. L. w Służewie, dokąd od rana ciągnęły rowery i furmanki.

Nabożeństwo odprawił ks. Wyrębowski, który poświęcił 8 nowych sztandarów kół S. L. z Opacza (dwa), z Okrzeszyna, z Zawad, z Nowowoli, z Dawid, ze Zgorzały i ze Służewa. Po procesji wokół kościoła ustawił się pochód na drodze wiodącej do Warszawy. Na przedzie banderja konna w strojach ludowych, dalej koła młodzieży ze sztandarami i około 7.000 chłopów.

Orkiestra zagrała i długi wąż ludzi ruszył naprzód. Szli karnie, w porządku, krokiem wojskowym. Niesiono transparenty i śpiewano pieśni odpowiednie.

Na błoniu wokół trybuny z portretem, ustawiła się banderja, orkiestra, chóry, poczty sztandarowe i tłum chłopów.

Akademję zagaił prezes organizacji powiatowej p. Kacperlik, po którym przemówił członek zarządu S. L. z powiatu tarnowskiego, p. Leś na temat jedności chłopskiej.

W podniosły nastrój uroczystości wdarł się przykry zgrzyt. Oto młodzież socjalistyczna z Pruszkowa, która również przybyła na uroczystości w Służewiu, choć nie brała udziału w uroczystości kościelnej — zażądała głosu na zgromadzeniu. Przedstawicielowi tej niewielkiej zresztą grupy pozwolono przemówić, ponieważ przyrzekł, że nie pozwoli sobie na żadną agitację partyjną. Okazało się jednak przeciwnie: przemówienie delegata socjalistycznego Chylińskiego, które miało się tylko ograniczyć do powitania zgromadzonych — zamieniło się w przemówienie agitacyjne o tak ostrem nastawieniu, że p. Kacperlik musiał mu przerwać w połowie. Niebawem po zejściu z trybuny Chylińskim zajęła się policja. Towarzyszom partyjnym nie udało się poruszyć tłumu. a incydent zlikwidował mec. Szczerbiński gorącem przemówieniem o gotowości chłopów do obrony kraju.

Po zebraniu pochód doszedł do granic Wierzbna, a stąd poczty sztandarowe w furmankach ruszyły do Warszawy, a reszta tłumu podążyła chodnikami do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono trzy wieńce.

Straszna zbrodnia w Częstochowie

na oczach tysięcy pątników

CZĘSTOCHOWA, 16.8. W piątek w Częstochowie, tuż przed uroczystościami religijnemi, dokonano w oczach olbrzymich tłumów zgromadzonych dokoła placu podjasnogórskiego niesamowitej zbrodni, której dopuściła się 40 letnia Janina Szymańska.

Gdy tłum pobożnych oczekiwał na rozpoczęcie nabożeństwa do stojącego przy schodach prowadzących na plac podmajstrzego fabrycznego Nadulskiego podbiegła jakaś kobieta i dużym nożem rzeźnickim podcięła mu gardło. Gdy Nadulski trzymający za rękę 9-letniego syna padł na schody, Szymańska schyliła się nad rannym i w dalszym ciągu poczęła go masakrować nożem, pozostawiając wreszcie narzędzie zbrodni w jego sercu. Nieszczęśliwy skonał na miejscu. Szymańską natychmiast aresztowano.

Tło zbrodni przedstawia się następująco: Nadulski przywiózł Szymańską, jako młodą 16-letnią dziewczynę z rodzinnego Żyrardowa do Częstochowy, trzymając ją początkowo jako służącą, a następnie nawiązał z nią bliższe stosunki, przyrzekając jej ożenek. Tak minęło szereg lat.

Ostatnio Nadulski zerwał z Szymańską, a mimo, że nie żył z własną żoną, to jednak Szymańska zrozumiała, że uwodziciel gra tylko na zwłokę i na tym tle zrodził się u niej plan dokonania strasznej zemsty.

Mianowanie oficerów W. P.

komisarzami i nadkomisarzami

Rozkazem komendanta głównego policji państwowej mianowano szereg oficerów wojsk polskich oficerami policji. Kpt. Roman Janikowski został mianownay nadkomisarzem i komendantem powiatowym w Częstochowie, kpt. Aleksander Janisz — nadkomisarzem i dowódcą kompanji w normalnej szkole fachowej dla szeregowych w Mostach Wielkich por. Józef Hakener — komisarzem i komendantem powiatowym w powiecie dolińskim, por. Władysław Kunas — komisarzem i kierownikiem 3 komisarjatu w Białymstoku, por. Adam Pokorny — komisarzem i kierownikiem komisarjatu w Tarnopolu.

Jednocześnie mianowano kpt. Władysława Nagórskiego nadkomisarzem i komendantem powiatowym w Szczuczynie, kpt. Juljana Radoniewicza — nadkomisarzem i komendantem powiatowym w Ostrowi Mazowieckiej, kpt. Franciszka Waltera — nadkomisarzem oraz komendantem powiatowym i miasta w Gnieźnie.

Jednocześnie przeniesiono nadkomisarza Adama Janasińskiego ze stanowiska kierownika komisarjatu w Białymstoku na stanowisko komendanta policji

Salon rzeźby

w I. P. S. w r. 1937

I. P. S. postanowił organizować w okresach dwuletnich ogólnopolskie salony rzeźby. I salon odbędzie się w lutym 1937 r. Termin I Ogólnopolskiego Salonu Rzeźby łączy się w pewnym stopniu z udziałem Polski w Międzynarodowej Wystawie w Paryżu, która będzie otwarta wiosną r. p. (Arts et Techniques dans la vie moderne).

W związku z powyższem, komisja organizacyjna I Salonu Rzeźby zwraca się do ogółu polskich rzeźbiarzy z prośbą o przygotowanie prac, któreby reprezentowały najlepiej ich twórczość. Każdy artysta może nadesłać najwyżej pięć prac. Oprócz tego mogą być nadsyłane prace rysunkowe rzeźbiarzy. Pożądane jest, aby rzeźby były wykonane w materjale szlachetnym, jednak nie przewiduje się co do tego specjalnych ograniczeń.

Formularze zgłoszenia na salon wydaje biuro I. P. S., Warszawa, ulica Królewska 13, na żądanie osobiste lub listowne.

Zgon

ś. p. prof. St. Niewiadomskiego

LWÓW, 16. 8. W jednym z sanatorjów lwowskich zmarł dziś, przeżywszy 79 lat, znakomity kompozytor, muzykolog i krytyk muzyczny ś. p. prof. Stanisław Niewiadomski. Prof. Niewiadomoski bawił na kuracji w Niemirowie pod Lwowem. Wobec wystąpienia ostrych objawów długoletniej jego choroby, przewieziony został w środę do Lwowa, gdzie dziś życie zakończył. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj z krypty kościoła OO. Bernardynów we Lwowie. W uroczystości żałobnej wezmą udział chóry Małopolskiego Związku Towarzystw Muzycznych i Śpiewaczych.

Stanisław Niewiadomoski urodził się w r. 1859 w Soposzynie pod Żółkwią. Studja muzyczne odbywał we Lwowie, Wiedniu i Lipsku. W latach od 1887 do 1917 był profesorem konserwatorjum muzycznego we Lwowie, a następnie w latach 1919 — 1927 profesorem konserwatorjum w Warszawie, później zaś dyrektorem instytutu muzycznego Ant. Grudzińskiego. Zmarły kompozytor odgrywał poważną rolę w organizacji życia muzycznego w kraju. Piastował godność prezesa stowarzyszenia krytyków i pisarzy muzycznych.

Ś. p. prof. Niewiadomski jest autorem z górą 200 kompozycyj, głównie wokalnych. Zasłynął jako autor pieśni do słów M. Konopnickiej, A. Asnyka, M. Gawalewicza i in.

Ogłosił monografie o Moniuszce i Chopinie, przetłumaczył E. Hanslicka „O pięknie w muzyce". Redagował w latach 1918 — 1921 „Gazetę Muzyczną". Był cenionym krytykiem i popularnym prelegentem muzycznym.

W r. 1931 odznaczony został nagrodą muzyczną m. st. Warszawy.

Manifestacje ludowców

Manifestacje ludowców w „Święto czynu chłopskiego" odbyły się w całym kraju. Starania „naprawiaczy", aby zmniejszyć udział uczestników, naogół zawiodły. Zwraca uwagę, że — podobnie jak w Służewie pod Warszawą — w wielu miejscowościach przemawiali na zebraniach członkowie PPS.

Oto relacje z tych zebrań:

WIELUŃ: Manifestantów 25 tysięcy, w tem bardzo wiele młodzieży. Liczne banderje konne, wielu rowerzystów, 4 orkiestry.

OPATÓW: Uczestników około 10.000, w tem 300 banderji konnej i 100 cyklistów. Pochód przedefilował przed władzami Stronnictwa Ludowego, wykazując karność. Był przedmiotem owacyj.

ŁUKÓW: Uroczystości odbyły się w historycznym Stoczku przy udziale 5000 chłopów. Nastrój bardzo silny i pelen wiary w zwycięstwo. Przemawiali: Stojek, Świder, Przeździak i Niedbałówna.

SIERADZ: Pochód zgromadził się w Charłupi Małej, a uczestników przybyło około 10.000, w tem bardzo wiele kobiet i młodzieży. Około 1500 chłopów banderji konnej, która wkroczyła do Sieradza, gdzie przyjął defiladę przewodniczący organizacji powiatowej, Adam Banaś.

GRODNO: Pomimo deszczu ulewnego przybyło do Grodna około 3000 włościan, a w zgromadzeniu uczestniczyło około 5000 osób. Przemawiali: delegat komitetu naczelnego, Miłkowski, adw. Łazuk, przewodniczący zarządu województwa białostockiego, i Bronisław Makarewicz, prezes powiatu grodzieńskiego.

W tym powiecie szczególnie silna była akcja „naprawiaczy", która zupełnie się nie udała. Odbył się jedynie pochód wojskowy i uroczystości oficjalne.

SOCHACZEW: Przybyło około 3000 uczestników. Pochód ruszył na rynek i złożył 5 wieńców pod pomnikiem poległych. Przemawiał delegat władz, Al. Bogusławski, przedstawicel PPS Szymański, delegat chłopów z Małopolski oraz Lewandowski i Gurin. Pomimo deszczu ulewnego, wszyscy dotrzymali placu. Na zakończenie odśpiewano „Cześć wam, panowie magnaci" oraz „Rotę".

MIŃSK MAZOWIECKI: Uczestników około 3000. Podczas nabożeństwa poświęcono sztandar powiatowy Str. Ludowego. Pochód z orkiestrami i 3 sztandarami ruszył na plac przed spółdzielnią, gdzie poświęcony sztandar wręczyła zarządowi przedstawicielka władz stronnictwa, Irena Kosmowska. Przemawiali: Bąk, Kosmowski. Guiski, adw. Grabisz, przedstawiciel PPS, b. pos. Dobrowolski i inni. Rezolucyj przedstawiciele władz nie pozwolili odczytać. Nie zezwolono także na udział w pochodzie banderji chłopskiej oraz delegacji PPS.

RZESZÓW: Pomimo deszczu przybyło 30.000 osób. W pochodzie uczestniczyło 27 sztandarów, 2 tysiące banderji i cyklistów. Na wozie drabiniastym, ciągniętym przez 4 białe konie, wieziono portret. Przemawiali: Klotz, Tekper i Wójcik.

STRZYŻÓW: Uczestników 20 tysięcy. Przemawiał delegat Kackowicz.

JAROSŁAW: Uczestników około 60.000. Przemawiał prezes okręgu małopolskiego dr. Gruszka.

PRZEWORSK: Zebranie przy udziale 20.000 odbyło się na rynku. Przemawiał dr. Jedliński.

KRAKÓW: Manifestacje odbyły się na Błoniach przy udziale kilkunastu tysięcy osób. Przemawiali: b. rektor Marchlewski, Marchwicki i Gajoch. Z Błoń pochód ruszył na Wawel, gdzie u pomnika Kościuszki złożono wieńce.

ZAMOŚĆ: Uczestników około 40.000. 208 sztandarów. Kilkuset włościan w banderji. Przemawiali: mec. Jerzy Kuncewicz, Józef Wójcicki, Lucjan Świdziński z Hrubieszowa, Franciszek Bojarski z Krasnegostawu, Sroka z Zamościa, przedstawiciel „Wici", Paul oraz przedstawiciel PPS. Próby dywersji, urządzone przez „naprawiaczy", nie powiodly się.

RADOM: Zebrany na placu targowym pochód ruszył na nabożeństwo. Brało w nim udział 7.000 osób, 200 ludzi w banderji konnej, 20 cyklistów, orkiestra, specjalna grupa kobiet. Złożono na grobie poległych wieńce z kłosów od Str. Ludowego i „Wici". Przemawiał Paweł Ozimek, a chór dziewcząt odśpiewał pieśni żałobne. Następnie pochód ruszył na plac miejski, gdzie przemawiał sekretarz stronnictwa, red. Grudziński, oraz członkowie zarządu powiatowego. Wznoszono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, wojska, zasłużonych wokoło bitwy warszawskiej i Stronnictwa Ludowego. Obchód zamknął się dożynkami.

SUWAŁKI: Pomimo gwałtownej ulewy, zebranie powiatowe w Wigrach skupiło około 6.000 chłopów. Przemawiał delegat władz, Tadeusz Reka. Akcja „naprawiaczy" nie osiągnęła skutku.

PRZASNYSZ: Powiat manifestował na zebraniu w Bogatem, gdzie zebrało się około 3.000 osób, 80 w banderji konnej, 50 cyklistów, orkiestra. Poświęcono sztandar powiatowy. Przemawiali: St. Gryka, prezes powiatowy Gnaś i p. Szulc.

Szerzeniem nastrojów wojennych

Ułatwiają Ukraińcy robotę komunistom wśród ludności ruskiej

Na terenie Małopolski Wschodniej wśród ludności ruskiej dochodzi w ostatnich czasach do krwawych starć. Przez prasę ukraińską przewijają się od szeregu tygodni nazwy: Werezany, Nagujewicze, Makówka. Wedle relacyj ze źródeł Unda, w zajściach w Werczanach i Nagujewiczach napastnikami byli komuniści ukraińscy, natomiast Makówka stanowiła odwet ze strony undowskiej, odwet jednak jakoby sprowokowany przez komunistów. Ponieważ to, co działo się w Wereczanach i Nagujewicach, miało miejsce w środowisku ściśle ukraińskiem, to o charakterze zajść odnośnych trudno sobie wyrobić objektywne zdanie. Nieco inaczej rzecz się ma wszakże z wypadkami w Makówce, które w oczach widzów postronnych przedstawiały się jako krwawa awantura podnieconej ukraińskiej młodzieży.

Jest pewien powód, dla którego do relacyj ukraińskich wypada się odnieść z dużą ostrożnością. Oto ze strony staroruskiej rozlegają się ostatnio liczne skargi na teror ukraiński. „Undo" bowiem pojęło t. zw. ugodę z rządem jako uzyskanie większej swobody do rozprawienia się z przeciwnikami ukrainizmu wśród ludności ruskiej. Do tej ostatniej kwestji zresztą będzie właściwem jeszcze powrócić, przytoczyć konkretne fakty oraz omówić cele akcji ukraińskiej w tym względzie. Nie wchodząc jednak bliżej w szczegóły, istnieją dane, aby wyrazić przypuszczenie, że Ukraińcy z chęcią podciągają starorusinów pod jeden strychulec z komunistami. Takie bowiem postawienie sprawy jest z różnych względów, które nie wszystkie teraz omówimy, bardzo dla nich wygodne.

Przedewszystkiem Undo pragnęłoby z rzekomej walki z komunizmem wyciągnąć bezpośrednią korzyść polityczną. Wyrazem niewątpliwym takiej właśnie rachuby Ukraińców, jest artykuł w „Swobodzie", organie oficjalnym „Unda", gdzie czytamy:

„Nie będzie to winą naszą, jeśli spowodu stanowiska polskiej strony, znajdziemy się wśród społeczeństwa ukraińskiego w mniejszości i jeśli uzyskają w niem ostatecznie przewagę elementy radykalne. Trzeba się obawiać, że na dłuższą metę nie będziemy mieli siły, by temu przeszkodzić. Ale z tego wyniknie i dla państwa polskiego i dla ukraińskiej sprawy wyzwolenia narodowego nieobliczalna strata."

Jak widzimy, organ ukraiński jednym tonem mówi o interesie państwa polskiego i o sprawie ukraińskiego wyzwolenia narodowego, chociaż są to rzeczy całkiem różne. Jeśli zaś nie są to rzeczy sprzeczne, to strona ukraińska musiałaby to w każdym razie udowodnić, a przedewszystkiem oświadczyć, że celem ukrainizmu nie jest oderwanie od Polski jej ziem wschodnich.

Ale aktualnie ważniejsze jest położenie przez nią nacisku na to, że skoro Ukraińcom nie będzie się robić ustępstw narodowych, to zyska na tem komunizm.

Otóż tego rodzaju sugestje ukraińskie należy stanowczo odrzucić. W pierwszym rzędzie trzeba zapytać: czy komunizm działał wśród ludności ruskiej zawsze z jednakową siłą, czy też jego akcja ma większe powodzenie dzisiaj? Za przeszłość jest „Undo" w pełni odpowiedzialne, gdyż był czas i to czas bardzo długi, gdy Ukraińcy orjentowali się na Ukrainę sowiecką, utrzymując, że tam buduje się prawdziwa państwowość ukraińska. Lecz sytuację upraszcza okoliczność, że „Undo" utrzymuje, jakoby akcja komunistyczna miała teraz większe powodzenie. Co do nas, to jesteśmy również tego samego zdania. Bo w samej rzeczy, akcja ta znajduje przecież grunt i doskonałe argumenty właśnie w polityce „Unda". Gdy „Undo" bowiem głosi, że przeciw Rosji sowieckiej przygotowuje się wielka krucjata, na której czele staną Niemcy, że do tej niechybnej i bliskiej, ich zdaniem, krucjaty trzeba się przygotować, więcej, trzeba jej sobie życzyć i ją przyspieszyć, gdy urządza się uroczystości potlurowskie i obchody Siczowych Strzelców, to ludność ta w te dni strzega możliwości wojny i wśród znacznej jej części zjawia się przekonanie, że Ukraińcy na to komunistów nie łatwiejszego, jak ważne w swoje ręce hasła antywojenne i przeciwstawić je robocie „Unda".

Jeśli tedy „Undo" straci grunt pod nogami, to sobie tylko będzie to miało do zawdzięczenia. Natomiast niema żadnego powodu, aby płaciła za to strona polska, jak to go wymaga inne pismo ukraińskie „Narodnia Sprawa", pisząc, co następuje:

„Należy się dziwić „polityce" strony przeciwnej (polskiej), która przecież nie jest ślepa i dobrze widzi wszystkie możliwe następstwa niedotrzymania obietnic „normalizacyjnych", a przedewszystkiem widzi, że obecnie jest możliwa zmiana nastrojów miljonowych mas narodu ukraińskiego i to niebezpieczna dlatego, że teraz w takiej sytuacji agenci moskiewscy mają bardzo łatwe zadanie, lecz także dlatego, że ziemi doradcy jest rozpacz."

Byłoby bardzo źle z ruchem ukraińskim, gdyby masy ruskie, jemu ulegające, tak łatwo mogły zmienić nastroje. Rozpaczliwy alarm, jaki robi „Narodnia Sprawa", pozostaje w jaskrawej sprzeczności z tezą głoszoną stale przez przewódców ukraińskich o potędze prądu ukraińskiego w masach ruskich.

Jeśli zaś istotnie masy ruskie tak łatwo mogą zmienić orjentację spowrotem na prorosyjską i prosowiecką, to tembardziej wartość ma zasada, że tylko wzmacnianie liczebne, gospodarcze i kulturalne żywiołu polskiego stanowi ostoję państwowości polskiej na Ziemi Czerwieńskiej i na ziemiach wschodnich wogóle.

Pretensje Ukraińców są nadto nieuzasadnione jeszcze z jednego powodu. Polacy do licytacji z Rosją sowiecką w zakresie koncesyj narodowych dla Ukraińców nie staną i stanąć nie mogą. Nie stawali wtedy, gdy ukraińcy wyznawali orjentację prosowiecką, nie mogą też stanąć dzisiaj, gdy głoszą oni przeciw Rosji sowieckiej krucjatę.

Co zaś do tej krucjaty, to niech Ukraińcy lepiej jej zaniechają, niech na Berlin się nie oglądają, niech Polskę w to nie wciągają. Jeśli jednak usłuchać tych rad nie zechcą, niech przynajmniej do Polski nie zgłaszają pretensji, aby pokrywała straty przez nich samych spowodowane!

W.

Ciągnienie Pożyczki Inwestycyjnej

Delegatura Pożyczki Inwestycyjnej wyznaczyła termin ciągnienia pierwszej serji pożyczki. Losowanie premji I-szej serji pożyczki odbędzie się w Min. Skarbu w dniu 5 września.

Wylosowana będzie ogólna ilość premij na sumę 1.800.000 zł., w tem premja 500.000 zł. i 100.000 złotych.

Policja państwowa w Polsce

Według ostatnich obliczeń, na terenie całego kraju znajduje się 247 komend powiatowych i miejskich, 184 komisarjaty, oraz 2.859 posterunków. Skład osobowy P. P. przedstawia się następująco: oficerowie i szeregowi ogółem 31.362 osób: w tem oficerowie 845, szeregowi-posterunkowi do starszych przodowników włącznie 27.715 osób, oraz szeregowi służby śledczej 2.802 osób. Ponadto liczba urzędników policyjnych wynosi 301 osób, oraz służba niższa 674 osoby.

W Komendzie Głównej P. P. pracuje 66 oficerów, 63 urzędników, 57 szeregowych, nadto podlega bezpośrednio Komendzie Gł. 700 szeregowych.

Na marginesie

Pęd niszczenia

Najbardziej popularny pisarz hiszpański, 85-letni Miguel Unamuno, mimo swych przekonań i sympatyj republikańskich, opowiedział się po stronie faszystowskich powstańców. Ma już dość okrucieństw, podłości, gwałtów, mordu, zniszczenia — na które patrzy!

Unamuno powiedział:

„Madryt cierpi na chorobę umysłową, anarchja jest chorobą, a Madryt jej uległ. Niech pan nie zapomina, że Hiszpanja jest jedynym krajem na świecie, który posiada legalną partję [illegible] członków.

Wprawiło to nawet w zdumienie Trockiego, kiedy przybył tutaj i spytał hiszpańskich anarchistów — czy chcą stworzyć państwo proletarjackie.

Odpowiedzieli mu, że nie chcą państwa.

Spytał ich wtedy, jak w takim razie będą mogły w Hiszpanji funkcjonować koleje.

Odpowiedzieli, że nie chcą kolei. Ludzie ci są chorzy umysłowo, a ich partja szuka pierwszeństwa". (Za IKC")

Anarchiści zdystansowali komunistów. Ich wódz Cabreras, zapowiedział, że gdy zatriumfuje anarchja, wszelkie więzy zostaną zniesione. Nie będzie nawet społeczeństwa, tylko „wolni ludzie". A dla osiągnięcia doskonalszej „wolności", faszystów, socjalistów i komunistów pozbawi się życia. Umierające, będą żałowali, że się wogóle urodzili...

Słoneczny, piękny kraj ta Hiszpanja. Ziemia „św. Inkwizycji" i pospolitej zbrodni, kraj, w którym czerwona chorągiew z młotem i sierpem, ustępuje czarnemu sztandarowi anarchistów ze znakiem trupiej czaszki.

Przeciw nim podnosi się czerwony sztandar zwycięskiej hiszpańskiej rewolucji narodowej, krwawiącej się dziś w walce z anarcho - komuną.

(al. s.)

Przegląd prasy

ŻOŁNIERZ I NARÓD ROZSTRZYGNĄŁ

Cała prasa polska poświęca wiele uwagi sprawom związanym ze zwycięstwem Polski i sukcesem Jej młodej armji w bitwie warszawskiej. Jednomyślnie niemal podkreślony jest ogromny wysiłek, jaki podjął cały naród, dowodząc z bronią w ręku swych praw do wolności.

„Wieczór Warszawski" pisze:

Nad Wkrą, pod Radzyminem i Ossowem, nad Wieprzem, naród polski ocalił zbiorowym wysiłkiem wszystkich swych sił i wszystkich stanów swoją niepodległość. On ją tutaj krwią swoją ugruntował.

Tak narodził się „Cud nad Wisłą", jeden z najwspanialszych, najdumniejszych epizodów naszej historji. Treść tego wydarzenia, jego wielkości trzeba oceniać właściwą miarą wypadków niecodziennych. Doskonale ujmuje istotny sens tego „Kurjer Warszawski".

„Nie trzeba doszukiwać się w nadaniu zdarzeniom sierpniowym nazwy Cudu nad Wisłą chęci wprowadzenia w grę czynników nadprzyrodzonych. Bitwa pod Warszawą jest tworem rąk i umysłów ludzkich. Powodzenie w niej wywalczone jest owocem dobrej pracy dowódców i żołnierzy, którzy myśl wodza swym trudem i ofiarą potrafili zamienić w zwycięstwo. Jako piękny, czyn wojskowy posiada ono już obecnie określone miejsce w historji sztuki wojskowej i niewątpliwie w przyszłości będzie nieraz przytaczane, jako przykład bitwy decydującej, jakich niewiele zna cała historja. Lord d'Abernon nazwał bitwę pod Warszawą osiemnastą bitwą decydującą w historji świata i nazwał ją tak nie bez powodu.

Zwycięstwo pod Warszawą nietylko bowiem ustaliło na długi okres stanowisko polityczne Polski, ale stanowi punkt zwrotny w historji Europy, która nigdy bodaj nie była tak bliska niebezpieczeństwa komunizmu, jak wówczas.

Jeżeli zwycięstwo warszawskie nazywa się Cudem, to nie poto, by deprecjonować jego wartość, jako czynu militarnego. Po wszystkie czasy będzie ono stanowić jedną z najchlubniejszych kart w historji naszej wojskowości. Cudem jest ono dlatego, że jako naród potrafiliśmy w krytycznej chwili wydać umysły, które zrodziły koncepcję bitwy, wolę, która doprowadziła do zwycięstwa i wyzwolić siły ducha narodu, który wyzbył się upadku wiary w siebie i swe posłannictwo, jaskrawo występującego w okresie odwrotu naszych wojsk ze wschodnich kresów."

Ten ogromny heroizm walki, wydobył z siebie naród, w godzinach grozy. Czytamy w „Warszawskim Dzienniku Narodowym":

„Do walki stanął duch narodu, genjusz naszej rasy! On to sprawił, że ucichły rozterki wewnętrzne, że nastąpiło zjednoczenie wszystkich warstw dokoła zagrożonej Ojczyzny. On to sprawił, że wojska nagle stanęły w miejscu i naraz z cofających się, rozbitych oddziałów, wyłoniła się sprawna, zwycięska armja.

On to sprawił, że mimo szerzącej się po miastach zdrady żydowskiej, pomimo zupełnego osamotnienia, w jakiem znajdowała się Polska w owych tragicznych, a jednak pięknych dniach, naród walczył z dumą i determinacją. Przemówił on dziesiątkami tysięcy zgonów, setkami tysięcy ran i okrył nasze znaki bojowe nową chwałą!"

Ten duch sprawił, że nawet nagle, już w czasie walki stworzona i wzmożona siła obronna armji, okazała się instrumentem doskonałym w zmaganiu, że zapewniła nam przewagę nad wrogiem i sukces orężny.

„Polska Zbrojna" wskazując te rzeczy, akcentuje wyraźnie, że byłoby źle, gdybyśmy wierząc w improwizację i jej skuteczność, odkładali pracę nad naszem przygotowaniem do wojny, aż do chwili ostatecznej.

„Historja się nie powtarza. Wielkie wypadki historyczne są przejawami jednorazowemi. Sytuacje zmieniają się i nigdy nie wracają. To położenie, w jakiem się znajdowała przed 16-tu laty zarówna Polska, jak i jej wrogowie — jest spowrotem nie do pomyślenia.

To też jako jedno z najważniejszych doświadczeń, które wysnuć musimy z wojny polsko-bolszewickiej i z okoliczności, wśród których odnieśliśmy w lecie 1920 roku zwycięstwo, opiewa, że w żadnej z wojen, które w przyszłości toczyćby się miały, powtórzenie eksperymentu z r. 1920 — zaimprowizowanie zwycięskiej siły zbrojnej — byłoby już niemożliwością.

Bo wiemy aż nadto dobrze, że obrona, bezpieczeństwo państwa — to rezultat długich, żmudnych, systematycznych przygotowań, to wypadkowa całego szeregu działań i czynników, które się już w ostatniej chwili zaimprowizować nie dają, a muszą być w codziennym trudzie i precyzyjnym aparacie przygotowawczym ukształtowane."

Dla zapewnienia skuteczności obrony dziś musi być: Wódz armji, już podczas pokoju czuwający nad gromadzeniem sił do walki, naród ożywiony gotowością do walki i ofiar, wreszcie trzeba posiadać środki techniczne obrony, zgodnie z rozwojem techniki wojennej na świecie. Dopiero posiadanie łączne tych trzech czynników, daje gwarancję pogotowia zbrojnego.

Rzeczywiście zbrodnią byłoby dziś ślepe ufanie w powtórzenie się historji, która na tym odcinku, pod niejednym względem stanowi już nazawsze czas przeszły. My, jako naród młody, którego aspiracje historyczne, zgodne z naturalnym rozwojem zostały zaledwie w granicach najniezbędniejszych zaledwie zaspokojone, musi liczyć się nietylko z możliwością obrony, ale także z koniecznością użycia miecza dla poparcia swych dążeń w przyszłości.

Pośród głosów, dotyczących rocznicy zwycięstwa, nie zabrakło i głosu „Gazety Polskiej", która w artykule „Dzień Żołnierza" gniewa się na partje, że „odkryły" teraz, iż zwycięstwo było dziełem Narodu Polskiego. Każde zwycięstwo armji jest dziś triumfem narodu. Zdaniem cytowanego pisma natomiast —

„sprawy rządu koalicyjnego nie wolno identyfikować z udziałem narodu polskiego w walce zbrojnej o niepodległość i granice. Być może, że dla polityków sejmowych wojna wybuchła dopiero w lecie 1920 r., gdy wróg zbliżał się do bram stolicy. W rzeczywistości trwała ona od listopada 1918 r., zyskując na natężeniu w miarę, jak rosły zasoby ludzkie i materjałowe walczących stron. Naród polski, oddając do szeregów to, co miał najlepszego młodzież, brał w tej wojnie udział od samego początku. W wojsku, stworzonem przez Piłsudskiego, była, obok inteligeckiej, młodzież chłopska i robotnicza, w proporcjach, napewno odpowiadających liczebności tych grup społecznych."

Jest to ujęcie „nieco" uproszczone. Zarówno wzięcie udziału w walce orężnej, od pierwszej jej chwili, przez tysiące młodzieży, jak utworzenie Rządu Obrony Narodowej i wyłonienie prawie stutysięcznej armji ochotniczej — to były czyny męskie i godne, stojące obok siebie i składające się na udział całego Narodu Polskiego w walce i w zwycięstwie. I tego nie należy parcelować, ani pomniejszać. A robili to zarówno ludzie stronnictwa rządzącego, jak i opozycji z dziwną wstrętną zajadłością. Cytowany artykuł „Gazety Polskiej" jest wyrazem tej mentalności ludzi, oglądających nawet najoczywistsze prawdy historyczne pod kątem dawnych podziałów, które doprawdy sens już swój wyczerpały, a dziś oburzają i rażą.

Nie znaczy to wcale, aby w wielkich godzinach walki o wyzwolenie, nie było ludzi małych, ani czynów małych. Zdarzała się niestety nawet i podłość, regulowanie kosztem Polski zastarzałych porachunków partyjnych i osobistych. Trzeba to potępić, ale nie można przy każdej sposobności dodawać... po kropelce tembardziej, że zawsze łatwo jest znaleźć odpowiednie racje dla poparcia właśnie swojego stanowiska, a pognębienia strony przeciwnej. Ale to babranie się w przeszłości przez zamazywanie nawet czynów najuczciwszych i największych — jest więcej, niż niegodne.

POD HASŁEM WALKI

„Goniec Warszawski" tak ujmuje syntetycznie przebieg i sens obchodów rozmaitych grup politycznych, z okazji rocznicy zwycięstwa.

„Szesnasta rocznica zwycięstwa nad bolszewikami, obchodzona uroczyście w dniu wczorajszym we wszystkich zakątkach Polski, miała charakter wyjątkowy. Nie ograniczyła się jedynie do złożenia hołdu bohaterom, wspominków i wyrażenia uczuć miłości dla armji, lecz ma swoją dużą wagę polityczną.

Na polach Radzymina, w Częstochowie, Łodzi i Lublinie manifestowały dziesiątki tysięcy obywateli, zgrupowanych pod sztandarami Stronnictwa Narodowego.

Cały gmach Tow. Hygjenicznego nie mógł pomieścić uczestników akademji, urządzonej przez Związek Hallerczyków wraz z Ch. Dem., NPR. i „Odrodzenie".

W rodzinnej wiosce Wincentego Witosa, Wierzchosławicach, w całej Małopolsce, na kresach wschodnich i zachodnich manifestowały wielotysięczne rzesze chłopskie. Uchwalone rezolucje uległy konfiskacie. Nie jest to jednak tajemnicą, że wszystkie te manifestacje zorganizowane były pod hasłem walki z obecnym reżimem.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że mimo przeszkód stawianych ze strony kacyków miejscowych, często rządzących się własnemi pomysłami, prawie wszędzie manifestacje miały przebieg spokojny i pełen powagi. Jedynym tragicznym zgrzytem, jaki doszedł dotychczas do wiadomości, były wypadki w Wierzchosławicach, w wyniku których był jeden zabity spośród uczestników obchodu, a kilku rannych."

Trudno po wielkiej stutysięcznej manifestacji młodych narodowców w Częstochowie, po masowym udziale chłopów w „święcie ludowem", po Nowosielcach i 15-ym sierpnia uważać, że społeczeństwo entuzjazmuje się dzisiejszym reżimem i że go aprobuje. To zaś, że prasa prorządowa, wbrew oczywistości, fałszuje rzeczywisty przebieg manifestacyj, ich liczebność, że wreszcie stara się je bądź zbagatelizować, bądź ośmieszyć, to tylko świadczy, jak bardzo potrzebne jest konserwowanie resztek otuchy we własnych szeregach sanacji, choćby blagą. Ale to przemian, które idą, nie zatrzyma. I to właśnie w interesie Polski i własnym, czasby było, nawet opanowanych chroniczną drzemką, zrozumieć.

Tworzenie proletarjatu rolnego na Pomorzu

Min. Rolnictwa tworzy w ostatnich miesiącach na Pomorzu karłowate osady rolne o obszarze 5 ha. Na osadach tych, powstających w ramach reformy rolnej, wznoszone są gospodarskie i mieszkalne budynki z drzewa.

Pomorskie koła rolnicze zwracają uwagę, że tworzenie 5-hektarowych gospodarstw karłowatych jest równoznaczne z fabrykowaniem proletarjatu rolnego na Pomorzu. Gleba pomorska jest licha i jest rzeczą wykluczoną, aby na 5 ha wyżywić się mogła rodzina obarczona kilkorgiem dzieci.

W tych warunkach nie może też być mowy, aby taka osada karłowata stanowić mogła jednostkę gospodarczą o jakiemkolwiek znaczeniu handlowem. Osady rolne na Pomorzu powinny obejmować 15 — 20 ha i tylko wówczas będą one samowystarczalne.

Nowy prokurator dla spraw politycznych

Minister Sprawiedliwości Grabowski mianował nowego prokuratora dla spraw politycznych na Kresach Wschodnich. Wiceprokuratorem dla spraw politycznych przy Sądzie Okręgowym w Równem mianowano prokuratora Duszyńskiego.

Referat do spraw młodzieży szkół wyższych

Ogłoszono nowy statut Min. W. R. i O. P., który ustanawia specjalny referat dla spraw młodzieży szkół wyższych. Do zadań tego referatu należeć będą sprawy opłat na wyższych uczelniach, przyznawania stypendjów, przeprowadzania dochodzeń dyscyplinarnych i t. p.

Odciążenie w pracy gmin

W Min. Spraw Wewnętrznych podjęto przygotowania mające na celu odciążenie w pracy gmin, które częstokroć spowodu nawału materjału, nie były w stanie wypełniać normalnych zajęć.

Jako pierwszy krok do uregulowania zadań gmin, wydał minister Spraw Wewnętrznych okólnik do wojewodów, zalecający nie obciążanie gmin czynnościami zleconemi.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczeniem w numerze 217 z dnia 30 lipca b r. czasopisma „A. B. C. — Nowiny Codzienne" artykułu p. t. „Jeszcze jeden kwiatek... współpraca Państwa z Samorządem — Niezwykłe warunki budowy trasy elektrycznej przez lasy państwowe" — proszę o zamieszczenie na podstawie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7. II. 1919 r. Dz. Praw nr. 14, poz. 186 — następującego wyjaśnienia:

W świetle wymienionego artykułu warunki wydzierżawienia terenów pod linje elektryczne postawione przez Dyrekcję Lasów są wyjątkowo uciążliwe i stanowią utrudnienie dla Wydziału Powiatowego w realizowaniu zadań publicznych, mających na celu rozwój gospodarczy kraju.

Stan faktyczny według przeprowadzonych przez Dyrekcję Naczelną Lasów Państwowych badań przedstawia się w sposób następujący:

Wysokość czynszu za pas gruntu potrzebny do przeprowadzenia linji wysokiego napięcia została ustalona na zasadzie szczegółowej kalkulacji, obejmującej — oprócz czynszu za ziemię — wartość rocznego przyrostu drzewa. Wysokość czynszu za grunt przecinający gospodarstwo leśne na którem produkcja drewna musi być zaniechana nie może być mechanicznie porównywana z wysokością czynszu za pola uprawne.

Warunek usunięcia przez najemcę swoim kosztem drzewostanów, powstałych w okresie najmu oraz obcinania gałęzi po obydwu stronach linji jest praktykowana we wszystkich podobnych umowach i wynika z konieczności zagwarantowania bezpieczeństwa, do czego powołany być może tylko sprawujący opiekę nad przewodami.

To samo dotyczy obowiązku usunięcia z dzierżawionych przez najemcę gruntów drzewostanu (po dojściu drzew do takiej wysokości, któraby przeszkadzała przewodom elektrycznym).

Uboczne wykorzystanie przez Dyrekcję gruntów wydzierżawionych dokonywane jest tylko na powierzchni, wynoszącej zaledwie 8 proc. ogólnej powierzchni wydzierżawionej i wynika z lokalnych konieczności gospodarczych — a mianowicie z faktu przecięcia przez linję działek deputowych służby leśnej, nie może być zatem mowy o jakiemś podwójnem ciągnieniu korzyści z dzierżawionych terenów.

Wymieniony stan faktyczny nie uzasadnia twierdzenia, by stosunek Dyrekcji Lasów Państwowych był bezceremonjalny bądź też nacechowany „chciwością", tembardziej, że elektrownia, będąca własnością Wydziału Powiatowego, prowadzi linje daleko poza granice powiatu, rozwijając w ten sposób swą ekspansję handlową na sąsiednie tereny.

(—) T. Niesiołowski
Kierownik Referatu Prasowego

Nowy przedmiot nauczania

Nauka modelarstwa lotniczego

Wiceminister Oświaty Bleszyński wydał zarządzenie do kuratorjów o wprowadzeniu do programów nauczania w roku szkolnym 1936-37 modelarstwa lotniczego.

Zajęcia praktyczne w zakresie modelarstwa lotniczego wprowadzone będą w klasach VI-ch szkół powszechnych, a w gimnazjach państwowych w klasach I-szych, jako przedmiot ochotniczy. Ćwiczenia w zakresie modelarstwa lotniczego prowadzone mają być w grupach złożonych z 4-ch uczniów.

SIERPIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zach.
17	4—21	18—58
	KSIĘŻYC	
	zachód	wschód
	4—48	18—34
PONIEDZIAŁEK	dnia	Ubyło
	14—37	2—10

Dziś św. Jacka
Jutro św. Heleny

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro **„Wielka miłość" Molnara** z Osterwą.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro **„Dziewczęta i oni"** Bus - Feketego, z Piaskowską, Żabczyńską, Żeliską, Węgrzynem, Kondratem, Woskowskim Brodniewiczem i Łuszczewskim.

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro **„Podwójna buchalterja" w reżyserji** Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MAŁICKIEJ: — Dziś **„Profesja pani Warren"** z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn.
Wkrótce premjera komedji rumuńskiej p. t. „Zamieszaj".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś „Trzy walce" O. Straussa.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA — **„Syn marnotrawny"** opowieść biblijna w 5 aktach. Dziś i w niedzielę ostatnie 2 przedstawienia.

CYRULIK WARSZAWSKI: Do 1 września teatr nieczynny.

LIDO Szopena 3. Codz. rewja.

„Niech żyje Armja"...
Uroczystości w Warszawie
w 16 rocznicę Cudu nad Wisłą

W Warszawie domy przybrano flagami, udekorowano balkony i wystawy sklepowe zielenią oraz kwieciem. Udekorowane były również wszystkie gmachy instytucyj państwowych i samorządowych oraz wiele instytucyj społecznych.

W KOŚCIELE GARNIZONOWYM

Obchód rozpoczął się w stolicy nabożeństwem w kościele garnizonowym przy ul. Długiej. Na nabożeństwo przybył generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły w towarzystwie ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, szefa sztabu generalnego gen. Stachiewicza, zastępcy dowódcy O. K. I. gen. Bończy Uzdowskiego oraz licznych wyższych wojskowych i inspektorów armji.

W nabożeństwie wziął również udział dostojny gość polskiej armji generalissimus Francji, gen. Gamelin. Obecny był premjer gen. Sławoj Składkowski oraz prawie wszyscy znajdujący się w Warszawie ministrowie, posłowie i senatorowie i t. p. Licznie był reprezentowany korpus dyplomatyczny.

Udział w nabożeństwie wzięły liczne delegacje organizacji kombatantów i organizacji społecznych. Wszystkie chodniki dookoła placu oraz na sąsiednich ulicach wypełniły szczelnie tłumy publiczności. Oddziały wojskowe garnizonu warszawskiego stanęły w zwartych szeregach frontem do świątyni.

Do zebranych w kościele przedstawicieli wojska i władz wygłosił kazanie ks. biskup polowy Gawlina, mówiąc o bohaterskich czynach żołnierza polskiego. Po odmówieniu modłów za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego i poległych Żołnierzy, odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę".

DEFILADA

Bezpośrednio po nabożeństwie odbyła się defilada na placu Krasińskich, którą przyjął zastępca dowódcy O. K. I. gen. Bończa Uzdowski. W defiladzie wzięły udział oddziały garnizonu warszawskiego, przysposobienia wojskowego, policji, związku rezerwistów i organizacyj społecznych.

Publiczność niezwykle serdecznie witała defilujących żołnierzy. Okrzykom: „Niech żyje Armja" i „Niech żyje Żołnierz polski" nie było końca.

PRZY GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

Natychmiast po defiladzie wszystkie oddziały przemaszerowały przez ul. Miodową, Krakowskie Przedmieście, na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie stanęły frontem do Grobu Nieznanego Żołnierza.

Od zwartych szeregów żołnierskich, oderwały się grupy delegatów z wieńcami. Na grobie Nieznanego Żołnierza złożono szereg wieńców, m. in. wieniec imieniem Wojska Polskiego, wieniec od stowarzyszeń kombatanckich, od Federacji obrońców ojczyzny, Związku legjonistów, weteranów z roku 1863.

W chwili składania wieńców pochyliły się wszystkie sztandary i rozległy się dźwięki hymnu narodowego.

START BALONU „LEGJONOWO"

Po zakończeniu uroczystości odbył się start z placu Marszałka Piłsudskiego balonu wolnego „Legjonowo", pilotowanego przez mjr. Mazurka. Balon odrazu wzniósł się na większą wysokość i poszybował w kierunku Jabłonny. Do późnego wieczora nie otrzymaliśmy wiadomości o lądowaniu balonu.

Przez cały dzień sobotni odbywało się składanie na stopniach pałacu belwederskiego wieńców i kwiecia.

Popołudniu odbyły się w kilku punktach stolicy koncerty, a w 8 dzielnicach bezpłatne zabawy publiczne, zorganizowane przez władze miejskie.

ZWIĄZEK HALLERCZYKÓW

Związek Hallerczyków zajął się organizacją obchodu z ramienia „Komitetu zjednoczenia narodowego". Ponieważ nie mógł otrzymać sali Cyrku, obchód urządził w sali Tow. Hygienicznego, którą wypełniła doszczętnie publiczność. Przemawiali: prezes Związku Hallerczyków płk. Modelski, przedstawiciel Chrz. Dem. Kachorowski oraz przedstawiciel NPR. Urządzono burzliwą owację ku czci gen. Hallera, który nie mógł niestety przybyć na uroczystości. Po akademji udano się pochodem pod grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec.

RADJO

Poniedziałek, dnia 17 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50 Muz. z płyt. 7.40 Muz. z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.23 „Słynni wirtuozi (pł.). 15.45 „Co zobaczyłem przez lunetę" — rep. Warsz. Obs. Astronom. 16.00 Konc. Ork. Filharm. Warsz. z Ciechocinka. 16.45 „Jak rozpoznać dobry nabiał" — wygł. inż. L. Awin. 17.00 Konc. sol. z Krakowa. Wyk.: K. Kruszewski (bas) St. Mikuszewski (skrzypce) i B. Wallek - Walewski (akomp.) 17.50 „Polowanie na młode cietrzewie" — pogad. J. Meissnera z Krakowa. 18.00 Skrzynka ogólna — dr. M. Stępowski. 19.00 Potpourri i wiąz. jazzowe (pł.). 19.30 Konc. muz. oper. z Wilna i Irena Cywińska śpiew z Warszawy. 20.30 „Z Pochorońska na Holcze" — felj. A. Wieczorka z Katowic. 21.00 „Symf. dnia letniego" — rep. C. Nahlik ze Lwowa. 22.09 „Niemcy pod wrażeniem igrzysk olimpij." — felj. dr. Zb. Grabowskiego. 22.25 Muz. salonowa z Krakowa. 23.00 Muz. tan. (pł.).

WTOREK

6.30 — 6.33 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 — 6.50 Gimnastyka. 6.50 — 7.20 Koncert w wykonaniu J. Stena. 7.20 — 7.30 — Dziennik poranny. 7.35 — 7.40 Parę informacji. 7.40 — 8.00 Płyty. 11.57 — 12.03 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 — 12.13 Wiadomości rolnicze. 12.13 — 12.23 Dziennik południowy. 12.23 — 13.15 „Letnie na stroje". Koncert w wyk. Zespołu Salonowego Niny Mańskiej. 15.30 — 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.45 — 16.00 „Skrzynka P. K. O.". 16.00 — 16.45 Płyty. 16.45 — 17.00 „Hetman St. Koniecpolski" — odczyt — wygł. dr. M. Antonów. 17.00 — 17.50 Koncert z Ogrodu Zoologicznego w wyk. ork. symf. pod dyr. W. Buchwalda. 17.50 — 18.00 „Rośliny - barometry" — pogadanka wygł. Z. Kowalska-Maślankiewiczowa. 18.00 — 18.10 „Wakacje samowara" — opowiadanie B. Hertza dla dzieci. 18.10 — 18.15 „Życie kulturalne stolicy". 18.15 — 18.50 Koncert reklamowy. 18.50 — 19.00 Pogadanka aktualna. 19.00 — 20.30 „O piętro wyżej" — operetka Ign. Gertnera, libretto Krzemińskiego. 20.30 — 20.45 „Z morską książką na morzem" — szkic literacki J. Stępowskiego. 20.45 — 20.55 Dziennik wieczorny. 20.55 — 21.00 Pogadanka aktualna. 21.00 — 22.00 Koncert w wyk. Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego. 22.00 — 22.15 „Za kulisami Olimpjady" — feljeton — wygł. dr. Zb. Grabowski. 22.15 — 22.25 Wiadomości sportowe. 22.25 — 23.00 Muzyka taneczna z Ciechocinka. 23.00 — 24.00 Płyty.

KINA

ATLANTIC: „Tysiąc taktów miłości" i „Dżentelmen kocha inaczej".
ACRON: „Malibu" i „My pierwsza brygada".
ADRIA: „Noce Egipskie".
AMOR: „Urojony świat" i „Rumba.
AS: „Shirley Temple jako mały pułkownik".
APOLLO: „Tajemnica panny Brinx"
ANTINEA: „Niedokończona Symfonja" i „Rapsodja Bałtyku".
BAŁTYK: „Głos serca".
BIS: „Dla ciebie śpiewam" i „Tarzan Nieustraszony".
COLOSSEUM (małe): „10-ciu z Pawiaka".
CAPITOL: „Mały Marynarz".
CASINO: „Kaprys markizy Pompadour"
CORSO: „W Wiedeńskiej kawiarence" i rewja.
CZARY: „Czu-Czin-Czau".
ELITE: „Mleczna droga", i „Rewolucja śmiechu".
EUROPA: „Szyfr 77"
FAMA: „Dziewczę z Budapesztu" i „Dwie Joasie".
FILHARMONJA: „Kaprys pięknej pani".
FLORIDA: Schmeling — Louis i „Cyrk Barnuma".
FORUM: „Całe miasto o tem mówi" i „Należę do Ciebie".
HELJOS: „Posażna jedynaczka" i „Czarny Kot".
HOLLYWOOD: „Hrabina Marica"
KOMETA: „Armja Ewy".
MAJESTIC: „Burzliwa młodość".
MASKA: „W obliczu gilotyny" (Szkarłatny kwiat) i „Córka Generała Pankratowa".
MIEJSKIE: „Oskarżam cię matko".
MARS: „Anna Karenina".
METRO: „BELLA DONNE" i rewja.
MEWA: „Nieukończona symfonja" i Ala w krainie czarów".
MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich) „Malibu".
MUCHA: „Czar wiedeńskiego walca" i „S. O. S. I. F. i nie odpowiada"
NOWA TOMBOLA: „Świat jest zakochany" i „Ich noce".
OKO PRASKIE: „Mam 19 lat" i „Złota dziewczyna".
PAN: „Nowe przygody Tarzana"
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
POPULARNY: „Caliente miasto miłości" i rewja.
PETIT TRIANON: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i „Rotmistrz von Werffen".
PRAGA: „Za chwilę szczęścia" i rewja.
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brewerje".
RENA: „Dolores" i „Kajdany życia".
RIALTO: „Niesamowity dom".
ROXY: „Dla ciebie tańczę" i „Czerwony wóz".
ROMA: „Ucieczka".
SFINKS: „Pokój 309".
SOKÓŁ: „Żona dwóch mężów" i „Szkoła flirtu".
SORRENTO: „Świat się śmieje" i „Dodek na froncie".
STYLOWY: „Serca ze stali".
ŚWIAT: „Szalony porucznik" i „Cyrk Barnuma".
ŚWIATOWID: „Zapomniane twarze"
UCIECHA: „Ręce na stole".
VARIETE: „Flip i Flap jako hultaje" i „Przeor Kordecki".
UNJA: „Kapitan Sorrel i syn" i „Pościg za cieniem".
i Flap".
TON: „Ostatnia serenada" i „Oskarżam cię matko".

Z miasta

OBSIEWANIE TORÓW TRAMWAJOWYCH

W roku bieżącym obsiane zostały torowiska tramwajowe na ul. Mickiewicza na pow. 3.450 m. kw., Puławskiej na pow. 2.000 m. kw. oraz pętlica na Marymoncie o pow. 308 m. kw.

W toku są prace nad zatrawieniem torów tramwajowych na ul. Targowej, pomiędzy Kijowską a Skaryszewską (około 2.800 m. kw.).

SPISY WYBORCÓW — ŻYDÓW

Miejski wydział ewidencji ludności w Warszawie sporządził na życzenie stołecznej gminy żydowskiej spisy wyborców, uprawnionych do głosowania przy odbywających się obecnie wyborach do gminy żydowskiej.

NADMIAR TŁUSZCZÓW W STOLICY

Wobec stwierdzonego znacznego nadmiaru tłuszczów w Warszawie, na zebraniu członków cechu wędliniarzy warszawskich postanowiono interwenjować w Min. Przemysłu i Handlu i w M. S. Wojsk. w sprawie znalezienia zbytu na te tłuszcze oraz uregulowania sprawy dostaw tłuszczu dla garnizonu warszawskiego.

PAŁAC „POD BLACHĄ"

Od szeregu lat trwa restauracja Zamku, natomiast dotychczas nie tknięto jeszcze zabytkowego pałacu „Pod Blachą". Dowiadujemy się, że prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski zainteresował się sprawą podjęcia robót konserwacyjnych pałacu.

Premjer oświadczył, iż omawiane roboty winny rozpocząć się jeszcze w bieżącym sezonie i obiecał znaleźć dodatkowe kredyty na ten cel.

PUSTE DOROŻKI TAMUJĄ RUCH

Dorożki samochodowe i konne, po wysadzeniu pasażerów nie jadą do najbliższego postoju dorożek, jak to jest stosowane na całym świecie w większych miastach, lecz kręcą się po ulicach, szukając po drodze pasażerów, przez co tamują w znacznym stopniu ruch na ważniejszych arterjach komunikacyjnych. Zadaniem władz administracyjnych jest baczenie, aby odpowiednie przepisy były respektowane.

CORAZ WIĘCEJ PRZYJEZDNYCH

Podług danych miejskiego wydziału statystycznego w 1935 r. liczba przybyszów do Warszawy, stałych i czasowych, wynosiła 32 proc. całej ludności stolicy na początku tego roku. Objaw ten nie pozostaje bez trwalszych wpływów kulturalnych.

Wypadki i kradzieże

Samobójstwo. Przy ul. Dzielnej 64 **otruł się** esencją octową Władysław Sołtys, lat 54, bezrobotny. Przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus. Przyczyną samobójstwa brak środków do życia.

Zachorował na ulicy. Na Marszałkowskiej 59 upadł i stracił przytomność Wacław Łukowski, lat 24, robotnik (Bończa 5). Lekarz stwierdził wyczerpanie, spowodowane gruźlicą płuc i przewiózł go do szpitala Św. Łazarza.

Upadek z 2 piętra. Przy Podchorążych 16 spadł z wysokości 2 piętra, murarz, 46-letni Bronisław Sucharski (Grójecka 73), doznając złamania prawej nogi i ogólnego potłuczenia.

Ofiary bójek i napadów. Ofiarami bójek i napadów w różnych punktach miasta padło 7 osób: Józef Bocianowski, mistrz ciesielski (Stefanówek), Józef Stolarski, robotnik (Sybilli 6), Marja Kozłowska, służąca (Ogrodowa 46), Czesław Kraska, murarz (Toruńska 3), Józefa Rajska, robotnica (Piwna 2), Moszek Nadel, tokarz (Dzielna 48), i Stanisław Jarkowicz, inż. technolog (Rynek Starego Miasta 12).

Zatrucie gazem. Przy Lubieszowskiej 6 (Grochów), zatruł się gazem świetlnym, wskutek własnej nieostrożności 86-letni Wacław Janczak, biuralista (zam. tamże).

Ofiary ruchu kołowego. Dorożka najechała na rogu Świętokrzyskiej i Czackiego na 52-letniego Czesława Pliszkę (Suwalska 9) nauczyciela emeryta, który doznał potłuczenia prawego biodra. Wóz przejechał na rogu Rakowieckiej i Wiśniowej 35-letniego **Bolesława Małkowskiego** (Górczewska 96) **robotnika**, który odniósł ranę tłuczoną prawej ręki z przecięciem tętnicy. Pod wóz dostał się na rogu Towarowej i Srebrnej 13-letni Stanisław Niziołek (Łucka 28) uczeń, który odniósł ranę tłuczoną lewej stopy.

Zagadkowa kradzież. Przy Marszałkowskiej 129 w biurze firmy „Sport - Film" ekspedjentka Szoszana Rajchmanówna stwierdziła brak 250 zł. Właściciel firmy Jakób Pomeranc zameldował o tem w VIII komis. Pieniądze te zginęły w tajemniczych okolicznościach.

Rozprawy nożowe. Przy zbiegu Chłodnej i Towarowej wynikła bójka w czasie której 29-letni Aleksander Tyszewski (Wesoła 5), blacharz, został uderzony nożem w plecy. Przed domem Prądzyńskiego 35 nieznany sprawca napadł na 37-letniego Stanisława Kowalskiego, malarza zadając mu nożem ranę cięto - kłutą prawej lędźwiowej, wskutek czego nastąpił krwotok wewnętrzny. Na rogu Żelaznej i Chłodnej, 24-letni Rubin Teper (Gęsia 31), mechanik, został uderzony nożem w prawy policzek. Na Puławskiej 24-letni Stanisław Banaszek (Sielecka) robotnik, został ugodzony nożem, w okolicy żebra.

Skutki pijaństwa. Na pl. Mirowskim znaleziono pijanego aż do utraty przytomności, 30-letniego Juljana Szymańczaka, woźnicę (wieś Kaski). Szymańczakowi przepłukano żołądek i zastosowano środki trzeźwiące.

Wypadek tramwajowy. Na rogu Puławskiej i Dworkowej, w czasie wsiadania do tramwaju potknął się i upadł 63-letni Stanisław Pniewski (pl. Kazimierza Wielkiego 10) zdun, odnosząc ranę tłuczoną głowy.

Odsłonięcie pomnika
Wojciecha Bogusławskiego 27 września

Dowiadujemy się, że na mocy porozumienia Zarządu Miejskiego z Z. A. S. P., uroczyste odsłonięcie pomnika twórcy Teatru Polskiego, Wojciecha Bogusławskiego na pl. Teatralnym przed wejściem do Teatru Narodowego, nastąpi w niedzielę, 27 września.

Obecnie w opracowaniu jest program uroczystości. Między in. w godzinach popołudniowych odbędzie się tegoż dnia w Teatrze Narodowym uroczysta akademja ku czci Wojciecha Bogusławskiego.

W związku ze zbliżającem się odsłonięciem ustawionego już pomnika, w przebudowie jest dojazd do Teatru Narodowego w tym celu, aby pomnik nie tamował dojazdu do teatru i znalazł właściwe ukształtowanie.

Dwoje dzieci pod drezyną
Chłopiec zabity, dziewczynka ranna

Pustą drezyną wojskową, należącą do Centrali Badań Balistycznych, powracał z Ossowa do stacji Zielonka Stanisław Kasprzak, strzelec (Zielonka, Literacka 17). W Al. Józefa Piłsudskiego, róg Kolejowej, Kasprzak zemdlał i spadł z drezyny, która wskutek gwałtownego zakrętu wyskoczyła z szyn i wpadła na dwoje dzieci: 7-letniego Wiesława Rudaka i 5-letnią Wiesławę Henkównę (oboje zam. w Zielonce, ul. Kolejowa 33). Okoliczni mieszkańcy pospieszyli na ratunek, wydobywając przygniecione dzieci z pod drezyny, oraz alarmując władze wojskowe.

Na miejsce wypadku przybyła karetka sanitarna — wojskowa z C. B. B. Lekarz stwierdził u Rudaka pogruchotanie nóg, u Henkówny zaś — potłuczenie głowy i brzucha. Po opatrunku — dzieci przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie Rudak, po kilku godzinach, zmarł. Kasprzaka, który nie odniósł żadnych uszkodzeń, zatrzymano na miejscowym posterunku policji.

Szczegóły afery biletowej
Jak przyłapano złodzieja w tramwajach

W związku z kradzieżą biletów tramwajowych przez konduktora Grzegorza Kędziora, który, jak wiadomo, popełnił samobójstwo, dowiedziawszy się o wykryciu nadużyć, nadchodzą dalsze szczegóły. Jak się okazuje, do wykrycia przyczynił się konduktor Władysław Jaroń, któremu z szafki w lokalu zajezdni na Woli zginęły bilety przesiadkowe wartości 30 zł. Zameldował on o kradzieży swoich przełożonych, wskutek czego podjęto natychmiastowe dochodzenie. Wkrótce konduktor Józef Woźniak (linja Nr. 9) natrafił na pasażera, który okazał bilet przesiadkowy, pochodzący z ukradzionej serji. Jak się okazało, bilet ten sprzedano pasażerowi w tramwaju linji „P". Pasażer bardzo chętnie podał rysopis tego konduktora, określając, że był to mężczyzna wzrostu średniego, w okularach i że miał małe wąsy. Natychmiast zameldowano kontrolerowi. Przeprowadzono obserwację trzech podejrzanych konduktorów linji „P". W budce ekspedycyjnej na Solcu zatrzymano jednego z podejrzanych, konduktora Kędziora, odebrano mu torbę z pieniędzmi oraz paczkę skradzionych biletów, które miał w kieszeni. Okazało się, że za 100 sztuk sprzedał on 53 bilety i ze sprzedaży tej posiadał 8 zł.

Podczas rewizji w mieszkaniu Kędziora znaleziono 9 kluczy do szafek konduktorskich w zajezdni. Wobec samobójstwa Kędziora, umorzono przeciwko niemu dochodzenie. Zgodnie z przepisami, żona jego otrzyma emeryturę. Przeciwko policjantowi, który asystował rewizji, wszczęto dochodzenie dyscyplinarne za to, że nie przeszkodził Kędziorowi w popełnieniu samobójstwa. Policjant tłumaczy się, że nie mógł równocześnie pilnować aresztowanego i dokonywać rewizji.

Organizacja ruchu osobowego w węźle warszawskim
Budowa wiaduktu
nad torami dworca Gdańskiego

Podstawową zasadą przebudowy węzła kolejowego warszawskiego jest oddzielenie ruchu osobowego od towarowego w obrębie tego węzła. W tym celu dla przyjęcia i przeprowadzenia przez węzeł warszawski ruchu osobowego zbudowana została linja średnicowa, która po włączeniu się do niej torów osobowych z kierunków linij lewego brzegu Wisły (kaliskiej, katowickiej, radomskiej i krakowskiej), poprzez przystanek Włochy i stacje Warszawę Zachodnią i Główną przechodzi na prawy brzeg, gdzie na stacji Warszawa-Wschodnia rozgałęzia się na 4 kierunki zasadnicze ruchu osobowego, prawobrzeżnego.

Zastosowanie tej koncepcji, stwarzającej wielkie udogodnienie dla podróżnych, umożliwia wyjazd na wszystkie kierunki komunikacji kolejowej z dworców linji średnicowej, znajdujących się w centralnych dzielnicach stolicy oraz znacznie ułatwia przesiadanie się na wszelke kierunki podróżnych, przyjeżdżających do Warszawy z zamiarem kontynuowania podróży w innym kierunku, bez potrzeby kosztownych i kłopotliwych przejazdów na inne dworce, jak to do niedawna miało miejsce.

Takie jednak rozwiązanie problemu organizacji ruchu osobowego w węźle warszawskim, dające duże udogodnienia dla podróżnych, spowodowało dla Zarządu kolejowego pewne trudności w rozwiązaniu technicznem kwestji doprowadzenia ruchu osobowego z kilku kierunków na jedną stację, mianowicie wskutek nieuniknionego w związku z tem wytworzenia się skomplikowanych przecięć i połączeń torów osobowych pomiędzy sobą, oraz z torami komunikacyjnemi i towarowemi, zbiegającemi się na krańcowych stacjach linji średnicowej. Dzięki jednak zastosowaniu wiaduktów udało się w tych miejscach uniknąć niebezpiecznych skrzyżowań w jednym poziomie torów osobowych, lub osobowych z towarowemi i komunikacyjnemi o dużem nasileniu ruchu. Wiadukty te pobudowane zostały na końcowych stacjach linji średnicowej (Warszawa Zachodnia i Warszawa Wschodnia) oraz na podejściach doprowadzających tory osobowe do linji średnicowej, jak: łącznica Gołąbki — Włochy, podejścia z kierunku Radomia, Dęblina itd. W zależności od różnych kątów skrzyżowania przecinających się torów, od ilości krzyżujących się torów na wiaduktach i pod wiaduktami, wypadło zastosować różne układy i typy tych wiaduktów, więc: kratownice stalowe na przyczółkach betonowych, oraz żelazobetonowe przęsła o różnych układach konstrukcji nośnych, rozpiętości, ustroju podpór itd. Na jednym z budujących się obecnie wiaduktów kolejowych nad torami projektowane jest ustawienie kratowego dźwigara po zdjęciu jego z nieczynnego obecnie b. wiaduktu kaliskiego na st. Warszawa Zachodnia.

Mówiąc o mostach i wiaduktach, wybudowanych w związku z przebudową węzła kolejowego warszawskiego nie można pominąć milczeniem wiaduktów, zbudowanych przez kolej na skrzyżowaniach torów z ulicami miejskiemi. Wiadukty nad ulicami na linji obwodowej (Wolska, Obozowa, 11 listopada itd.) zbudowane jeszcze przed rokiem 1934, oraz długi wiadukt na ul. Bema w obrębie st. Warszawa Zachodnia, wybudowany w ciągu 2 ostatnich lat, jak również wiadukty uliczne nad torami kolejowemi na ul. Żelaznej, Powązkowskiej i Towarowej wybitnie przyczyniły się do usprawnienia ruchu kołowego i pieszego na tych ulicach, uwalniając je od skrępowania dawnemi przejazdami kolejowemi w poziomie.

W ostatnich czasach aktualną bardzo stała się sprawa budowy wiaduktu nad torami st. Warszawa Gdańska na ul. Mickiewicza, mającego znacznie udogodnione połączenie nowej dzielnicy na Żoliborzu z miastem. Ministerstwo Komunikacji nie ma ustawowego obowiązku budowania tego wiaduktu, jednakże uznając wagę tej inwestycji dla mieszkańców Żoliborza przygotowało szczegółowe projekty budowy i zamierza w pewnym zakresie przyjąć udział w kosztach wykonania potrzebnych robót.

Ogłoszenia drobne

Wiadomości z Olimpjady

Verey i Ustupski zdobyli
Bronzowy medal dla Polski
Koszykarze zajęli 4-te miejsce

BERLIN, 16. 8. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym Polska zdobyła pierwszy i jedyny bronzowy medal wioślarski. Uzyskaliśmy go, dzięki zajęciu trzeciego miejsca przez Vereya i Ustupskiego w biegu dwójek podwójnych.

Verey, który w czwartek wskutek skurczu żołądka, musiał wycofać się z biegu jedynek, w którym miał olbrzymie szanse na zajęcie pierwszego miejsca, w dniu dzisiejszym wywiązał się całkowicie ze swego zadania. Początkowo Polacy szli na 4-em miejscu przed U. S. A. i Australją, na 700 metrach wychodzą oni przed Francję i utrzymują się na 3-em miejscu, aż do mety. Na całej trasie toczyła się zawzięta walka o pierwsze miejsce między osadami Niemiec i Anglji.

Na czoło wysuwali się kolejno jedni i drudzy. Na 900 metrach Polacy zwiększają tempo, zbliżają się do prowadzących osad, przyczem Niemcy prowadzą o jedną długość przed Anglikami. Na 500 metrów przed metą, osada angielska zrównała się z niemiecką, o dwie długości za nimi płynęli Verey i Ustupski. Na 200 metrów przed metą, prowadzili jeszcze Niemcy, jednakowoż wspaniale finiszujący Anglicy wyszli o jedną długość naprzód, utrzymując się na tej pozycji do końca.

O cztery długości za wyczerpanymi Niemcami przeszła metę osada polska, mając za sobą o jedną długość Francję.

Druga nasza osada, startująca w finale, a mianowicie dwójka bez sternika, na której płyneli Bożuchowski i Kobyliński, nie odegrała najmniejszej roli, przychodząc na ostatniem miejscu. Przez cały czas wyścigu Polacy płynęli na ostatniem, względnie przedostatniem miejscu. Linję 300 metrów przeszła Danja, poczem osada węgierska i niemiecka przeszła równocześnie, za nimi Argentyna, Polska i Szwajcarja.

Na 700 metrach osada niemiecka wysunęła się o pół długości przed prowadzącą Danją, za którą znów szły osady Argentyny i Węgier, mając za sobą o jedną długość Polaków i Szwajcarów. Na ostatnich 200 metrach przed metą rozgrywa się wspaniała walka pomiędzy osadami Niemiec, Danji i Argentyny, przyczem niemieccy wioślarze na mecie wysuwają się o trzy długości przed Danję.

Osada argentyńska na 100 metrów przed metą zaczepiła o boję i przyszła na 3-em miejscu, poczem o pół długości Węgrzy, Szwajcarzy i kilka długości w tyle — wyczerpani Polacy, którzy na ostatnich 500 metrach byli całkowicie zdezorganizowani.

Dzisiaj także odbył się mecz koszykówki pomiędzy naszą drużyną a Meksykiem, decydujący o zajęciu 3-go miejsca.

Spotkanie to rozegrane było w fatalnych warunkach atmosferycznych, podczas ulewnego deszczu, który zamienił boisko formalnie w jezioro. Oczywiście, w takich warunkach mecz stracił na atrakcyjności.

Meksykańczycy wykazali wspaniałą celność strzałów, nieosiągalną dla nas szybkość i znakomitą taktykę. Górowali bezwzględnie nad naszym zespołem i ogólny wynik meczu 26:12 dla Meksyku całkowicie odzwierciedla siły obu drużyn.

Dzisiejsza porażka zadecydowała o zajęciu 4-go miejsca w olimpijskim turnieju koszykówki przez naszą drużynę. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Ameryki, po zwycięstwie nad Kanadą. Kanadyjczycy, jak wiadomo, pokonali Polaków w czwartek w spotkaniu półfinałowem.

Dzisiaj w godzinach rannych rozpoczął się turniej indywidualny szabli. Z Polaków startowali: kpt. Dobrowolski, Segda i Sobik. Cała trójka przeszła do ćwierćfinału, tu jednak Dobrowolski został wyeliminowany z dalszych walk, zaś Segda i Sobik zakwalifikowali się do półfinałów, z których zwycięsko wyszedł tylko Sobik. Segda odpadł. Sobik walczyć będzie w puli finałowej. Ma on wszelkie szanse na zajęcie punktowanego miejsca.

Pięć złotych medali zdobyły
Niemieckie osady wioślarskie
Pływacy amerykańscy przeważają nad Japończykami

BERLIN, 16.8. W piątek odbyły się na torze w Gruenau finałowe biegi wioślarskie, które zakończyły się wielkim triumfem Niemców. Osady niemieckie zajęły kolejno pięć pierwszych miejsc, zdobywając pięciokrotnie złote medale. **Polacy zdobyli dzisiaj bronzowy medal w biegu dwójek podwójnych.**

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

POLACY OSTATNI

W finale dwójek bez sternika zwyciężyły Niemcy (Eichhorn i Strauss) w czasie 8:16,4 sek. 2) Danja 8:19,2 sek., 3) Argentyna 8:23,0 sek., 4) Węgry 8:25,7 sek., 5) Szwajcarja 8:33 sek., 6) **Polska (Bożuchowski, Kobyliński) 8:41,9 sek.**

BEZ VEREYA

W finale jedynek triumfował, w nieobecności Vereya, Niemiec Schaefer w czasie 8:21,5 sek., 2) Hasenoehrl (Austrja) 8:25,8 sek., 3) Barrow (Ameryka) 8:28 sek., 4) Campbell (Kanada) 8:35 sek., 5) Rufli (Szwajcarja) 8:38,9 sek., 6) Giorgio (Argentyna) 8:57,5 sek.

3-CI TRIUMF NIEMCÓW

Finały czwórek ze sternikiem dały wyniki:

1) Niemcy w czasie 7:16,2 sek., 2) Szwajcarja 7:24,3 sek., 3) Francja 7.33,3 sek., 4) Holandja 7:34,7 sek., 5) Węgry 7:35,6 sek., 6) Danja 7:46 sek.

DWÓJKI ZE STERNIKIEM

W finałach dwójek ze sternikiem triumfowały znowu Niemcy w czasie 8:36,9 sek., 2) Włochy 8:49,7 sek., 3) Francja 8:54 sek., 4) Danja 8:55,8 sek., 5) Szwajcarja 9:10,9 sek., 6) Jugosławja 9:19,4 sek.

PIĄTE ZWYCIĘSTWO

Wyniki finałów czwórek bez sternika:

1) Niemcy w czasie 7.01,8 sek., 2) Anglja 7:06,5 sek., 3) Szwajcarja 7:10,6 sek., 4) Włochy 7:12,4 sek., 5) Austrja 7:20,5 sek., 6) Danja 7:26,3 sek.

BIEG ÓSEMEK

W finale biegu ósemek wioślarskich w Gruenau zwycięstwo odniosła osada Ameryki w czasie 6:25,4 sek..

2) Włochy 6:26,4 sek., 3) Niemcy 6:26,4 sek., 4) Anglja 6:30,1 sek., 5) Węgry 6:30,3 sek., 6) Szwajcarja 6:35,8 sek.

BRONZOWY MEDAL POLAKÓW

W biegu dwójek podwójnych osada polska Verey i Ustupski zdobyła trzecie miejsce i bronzowy medal olimpijski, jedyny, jaki udało się wywalczyć polskim wioślarzom na obecnej olimpjadzie.

Polacy stanowili osadę dobrą i równą. 1) Anglja 7:20,8 sk., 2) Niemcy 7:26,2, 3) Polacy 7:36,2, 4) Francja 7:42,3 sek., 5) St. Zjedn. 7:44,8, 6) Australja 7:45,1 sek.

Po przybyciu do mety, Verey, zupełnie wyczerpany padł głową na wiosła, podczas gdy Ustupski ukończył bieg względnie świeży.

POLACY IDĄ DALEJ

Wczoraj, rozpoczęły się w Berlinie zawody w szabli indywidualnej, w której startują Polacy: Segda, Sobik i Dobrowolski. Wszyscy trzej przeszli do następnej rundy.

Segda, który walczył w grupie 6-ej uzyskał 5 zwycistw na 7 walk, zajmując trzecie miejsce w swej grupie. Sobik (grupa 5) zwyciężył 5 razy na 7 walk, zdobywając drugie miejsce, zaś Dobrowolski w grupie 9-ej zajął 3-cie miejsce,

AMERYKANIE LEPSI

W finale 100 m. na wznak panów, triumfował Amerykanin Kiefer. Czas przez niego uzyskany — 1:05,9 sek., stanowi nowy rekord olimpijski.

2) Vandeweghe (Ameryka) w czasie 1:07,7 sek., 3) Kiyokawa (Japonja) 1:08.4, 4) Drysdale (Ameryka) 1:09,4, 5) Yoshida (Japonja) 1:09,7, 6) Kojima (Japonja) 1:10,4.

AMERYKA — JAPONJA

Międzybiegi na 1500 mtr. stylem dowolnym panów dały wyniki:

Pierwszy przedbieg: 1) Tarada (Japonja) 19:48,6 sek. przed Amerykaninem Flanaganem 19:59,4.

Drugi przedbieg: 1) Medica (Ameryka) 19:42,8 sek. przed Japończykiem Ishiharada 19:53,9.

400 MTR. PAŃ

Wyniki w międzybiegach na 400 m. stylem dowolnym pań:

Pierwszy międzybieg: 1) Mastenbroek (Holandja) w czasie 5:40,3 sek. przed Wingard (Ameryka) 5:42,2 sek.

Drugi przedbieg: 1) Hveger (Danja) 5:33,7 sek. przed Koutinho (Brazylja) 5:42,3 sek.

TRIUMF HOLENDEREK

W finale sztafety 4x100 m. stylem dowolnym pań zwyciężyła Holandja w składzie: Selbach, Wagner, den Ouden, Mastenbroek, uzyskując czas 4:36 (nowy rekord olimpijski). 2) Niemcy 4:36,8 sek., 3) Ameryka 4:40,2 sek. ,4) Węgry 4:48 sek., 5) Kanada 4:48 sek., 6) Anglja.

Polacy zwyciężają
na zawodach strzeleckich w Berlinie

BERLIN, 16. 8. W piątek odbyły się tu wielkie międzynarodowe zawody strzeleckie z udziałem strzelców olimpijskich szeregu państw Europy i innych części świata. W strzelaniu z pistoletu bezkonkurencyjnym okazał się mistrz świata i zwycięsca olimpijski Szwed Ullmann. Drugie miejsce zajął Villera (Brazylja) przed Fitzkow (Niemcy), Vorgas (Chile) i Gison (Filipiny).

W strzelaniu z karabinka małokalibrowego bezapelacyjne zwycięstwo odnieśli strzelcy polscy. Pierwszym był Karaś, a drugim Pachla. Dopiero na trzeciem miejscu sklasyfikował się Szwed Larson. Czwartym był Huet (Meksyk) przed Huet 2 (Meksyk).

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Polska przed Meksykiem, Rumunją, Niemcami i Lichtenstein.

Trzecie miejsce Polaków w Military
Sobik siódmym szablistą świata

BERLIN 15.8. Po dwutygodniowych walkach na stadjonach olimpijskich, w niedzielę nastąpi uroczyste zamknięcie XI nowoczesnej olimpjady. Sobota przedostatni dzień igrzysk, przyniósł następujące wyniki:

POLACY CZWARCI

Próba ujeżdżania na czworoboku we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego dała następujące wyniki:

1) Niemiec Stubbendorff, 2) Szwed por. Stjernswaerd, 3) rtm. Kirculescu (Rumunja), 4) jeździec cywilny Kahn (Holandja), 5) por. Hans Moser (Szwajcarja), 6) por. St. Cyre (Szwecja). Polacy znajdują się w następujących miejscach: **Rojcewicz na Arlekinie 3 na 13-tem miejscu, rtm. Kawecki na Bambino na 15-tem miejscu, rtm. Kulesza na Tosce na 26-em.**

W klasyfikacji drużynowej tego konkursu zwyciężyła 1) Holandja 347,8 kt., 2) Szwajcarja 371,5 kt., 3) Szwecja 373,2 pkt., 4) Polska 388,7 pkt., 5) Niemcy 391,9 pkt., 6) Włochy 394,2 pkt., 7) Węgry 420.90 pkt. Jeźdźcy rumuńscy startowali tylko indywidualnie.

Najlepsze wrażenie jako całość zrobili: Holendrzy, Polacy, Węgrzy i Włosi. Szeroko komentowany jest fakt słabych wyników drużyny niemieckiej, która była zresztą faworyzowaną w ocenach.

KONKURS UJEŻDŻANIA KONIA

Konkurs ujeżdżania konia (Dressurpruefung) wygrały Niemcy 5074 pkt., 2) Francja 4846, 3) Szwajcarja, 4) Austrja, 5) Holandja, 6) Węgry. Polska w tym konkursie nie startowała.

Indywidualnie zwyciężył Niemiec Pollay, 2) Gerhardt (Niemcy), 3) mjr. Podhajski (Austrja), 4) von Adlerkreuz, 5) Jousseaume (Francja), 6) de Ballore (Francja).

CZWARTY TRIUMF USA

Reprezentanci Ameryki w skokach pływackich odnieśli po raz czwarty zwycięstwo w tej konkurencji. Tym razem Amerykanie zdobyli dwa pierwsze miejsca w skokach z wieży panów.

Na pierwszem miejscu znalazł się Wayne przed swym rodakiem Root'em, 3) Stork (Niemcy), 4) Weiss (Niemcy), 5) Kurtz (Ameryka), 6) Shibahara (Japonja).

ZWYCIĘSTWO HOLENDERSKIE

Mistrzostwo olimpijskie na 400 m. stylem dowolnym pań zdobyła Holenderka Mastenbroek w czasie 5:26,4 s. 2) Hveger (Danja) — 5:27,5, 3) Wingard (Ameryka) 5:27,5, 4) Petty (Ameryka) 5:32,2, 5) Coutinho (Brazylja) 5:35,2, 6) Kojima (Japonja) 5:43,1.

INDJE BEZKONKURENCYJNE

W finałowym meczu hokejowym Indje rozgromiły Niemcy 8:1, zdobywając ponownie mistrzostwo olimpijskie i złoty medal. Indje były w turnieju klasa dla siebie. Drugie miejsce zajęły Niemcy, a trzecie Holandja.

REWANŻ JAPOŃCZYKÓW

Mistrzostwo olimpijskie na 1500 m. zdobył Japończyk Terada w czasie 19:13,7 sek., spychając Amerykanina Medica na drugie miejsce. Czas Amerykanina wynosił 19:34 sek., trzecie i czwarte miejsce obsadzili również Japończycy: 3) Uto 19:34,5, 4) Ishiharada 19:48,5. 5) Flanagan (Ameryka) 19:54,8), 6) Leivers (Anglja) 19:57,4.

ZNÓW JAPOŃCZYK

Mistrzostwo olimpijskie na 200 m. stylem klasycznym panów zdobył Japończyk Hamuro, uzyskując czas 2:42,5 sek., 2) Sietas (Niemcy) 2:42,9, 3) Koike (Japonja) 2:44,2, 4) Higgins (Ameryka) 2:45,2, 5) Ito (Japonja) 2:47,6, 6) Balke (Niemcy) 2:47,8.

POLACY W MILITARY

W sobotę, ukończyli przebieg w terenie w wszechstronnym konkursie konia wierzchowego wszyscy jeźdźcy polscy. Według prowizorycznych obliczeń, w klasyfikacji drużynowej w obu konkurencjach (próba czworoboku i przebieg w terenie) pierwsze miejsce zajęli Niemcy, na drugiem stoją Bulgarzy, na **trzeciem — z niewielką różnicą punktów za Bułgarami — Polacy**, na czwartem miejscu, daleko za Polakami — Anglicy. Drużyny: holenderska, francuska, włoska, duńska, szwedzka, węgierska i czechosłowacka, nie skończyły przebiegu.

SUKCES SOBIKA

W finale szabli indywidualnej Sobik uzyskał wielki sukces, plasując się na 7-mem miejscu i dając się pobić tylko ekstra klasie włoskiej i węgierskiej. Niestety porażka Polaka do słabego, Austrjaka Loserta i niespodziewanie wysoka przegrana do Włocha Gaudininiego zamknęły mu możność uzyskania lepszej klasyfikacji. Polak odniósł znakomite zwycięstwo nad najlepszym szermierzem Włoskim Marchi, otrzymując od niego tylko jedno touche. Drugie zwycięstwo wywalczył Sobik na Belgu Neuckerze.

W ostatecznej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Węgier Kabos, mając na 3 walk — 7 wygranych; 2) Włoch Marchi — 2 porażki, reszta zwycięstwa, 3) Węgier Gerey, 4) Węgier Raycsanyi, 5) Włoch Pinton, 6) Włoch Gaudini, 7) **Polak Sobik,** 8) Austrjak Losert, 9) Belg Neucker.

ZOSTAŁ TYLKO SOBIK

W ćwierć finale szabli indywid. odpadł Dobrowolski, natomiast Segda i Sobik weszli do półfinału. Segda zajął trzecie miejsce w swej grupie, co zapewniło mu udział w dalszych rozgrywkach. Sobik zaś zakwalifikował się na drugiem miejscu, za znakomitym Włochem Pintonem.

W półfinałowych rozgrywkach z polskich szablistów odpadł Segda, natomiast Sobik zakwalifikował się do finałowych rozgrywkach.

NIEMA MISTRZA

Mecz finałowy o mistrzostwo olimpijskie w waterpolo pomiędzy Węgrami a Niemcami zakończył się po dramatycznej walce wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.

W walce o trzecie miejsce Belgja pokonała Francję 3:1, zdobywając bronzowy medal.

W dalszych rozgrywkach waterpolo o miejsca od 5-go do 8-go Holandja pokonała Szwecję 4:3 (2:2), a Anglja uzyskała z Austrją wynik remisowy 3:3 (2:1).

PORAŻKA KOSZYKARZY

Popołudniu, podczas ulewnego deszczu, odbył się mecz koszykówki o trzecie miejsce w turnieju olimpijskim między Polską i Meksykiem. Drużyna meksykańska górowała nad Polakami conajmniej o dwie klasy. Do przerwy wynik brzmiał 23:8 dla Meksyku. Ogólny wynik meczu 26:12 dla Meksyku. W wyniku powyższego spotkania Polska zajęła 4-te miejsce w ogólnej klasyfikacji turnieju koszykówki.

Mistrzostwo olimpijskie w koszykówce zdobyła Ameryka, bijąc w meczu finałowym Kanadę 19:8 (15:4). W walce o 5-te miejsce Filipiny pokonały Urugwaj 33:23 (14:12).

FINAŁ SZCZYPIORNIAKA

Mistrzostwo olimpijske w piłce ręcznej zdobyły Niemcy, odnosząc w finale zwycięstwo nad Austrją 10:6.

Dobre wyniki Polaków
na łuczniczych mistrzostwach świata

PRAGA, 16.8. W piątek zakończone zostały na mistrzostwach łuczniczych świata strzelania na na długie odległości.

Dotychczas obliczono wyniki panów na 90 mtr. Pierwsze miejsce zajął Glasseldorfer (Czechosłowacja) 396 pkt., 2) Wójcik (Polska) 388 pkt., 3) Weilborn (Szwecja) 371 pkt. Pozatem 8-me miejsce obsadził Prugar (Polska) osiągając 323 pkt.

W strzelaniu pań na 70 mtr. pierwsze miejsce zdobyła Bunschowa (Polska) 419 pkt., 2) Kurkowa (Polska) 416 pkt., 3) Pańkow (Polska) 410 pkt. Pozatem 8-me miejsce obsadziła rwónież Polka Janecka.

PRAGA. 16.8 Na mistrzostwach łuczniczych świata, Polacy uzyskali następujące dalsze wyniki:

Strzelanie z długich odległości: 70 mtr. panów: 1) Lehecek (Czechosłowacja) 424 pkt. 2) Heilborn (Szwecja) 411 pkt. 3) Musilek (Czechosłowacja) 406 pkt. 5) Wójcik (Polska) 380 pkt. 6) Bobulski (Polska) 373 pkt. 50 mtr.panów: 1) Heilborn (Szwecja) 313 pkt. 2) Musilek (Czech.) 305 pkt. 3) Prugar (Polska) 219 pkt. 10) Bobulski 257 pkt. 14) Szymus (Polska) 245 pkt.

Ogólna klasyf. 1) Heilborn (Szwecja) 1295 pkt. 2) Lenecek (Czech.) 1078 pkt. 3) Musilek (Czech.) 1082 pkt. 5) Wójcik 1003 pkt. 8) Prugar (Polska) 926 pkt. 14) Bobulski 882 pkt. Drużynowo: 1) Czechosłowacja 3138 pkt. 2) Polska 2811 pkt, 3) Anglja 2773 pkt.

60 mtr. pań 1) Pańkow (Polska) 447 pkt. 2) Catani (Szwecja) 437 pkt. 3) Svobodowa (Czechosłowacja) 395 pkt. 6) Kurkowska-Spychajowa (Polska) 356 pkt. 8) Bunschowa (Polska) 330. pkt. 50 mtr. pań: 1) Kurkowska-Spychajowa 431 pkt. 2) Catani (Szwecja) 407 pkt. 3) Heilborn (Szwecja) 382 pkt. 7) Bunschowa 332 pkt. 8) Pankow 326 pkt. 10) Janecka (Polska) 304 pkt.

Ogólna klasyfikacja strzelania pań z długich odległości: 1) Kurkowska - Spychajowa 1203 pkt. 2) Pankow 1183 pkt. 3) Catani (Szwecja) 1096 pkt. 4) Bunschowa 1091 pkt. Drużynowo: 1) Polska 3467 pkt. 2) Czechosłowacja 2685 pkt. 3) Anglja 2545 pkt.

Strzelania z krótkich odległości: 50 mtr. panów: 1) Heilborn (Szwecja) 226 pkt. 2) Bobulski 192 pkt. 3) Szymus (Polska) 177 pkt. 35 mtr. panów: 1) de Ronse (Belgja) 113 pkt. 2) Bobulski 83 pkt. 25 mtr. panów: 1) de Ronse 133 pkt. 5) Bobulski 112 pkt. 6) Prugar 96 pkt. 50 mtr. pań: 1) Krukowska-Spychajowa 193 pkt. 7) Bunschowa 147 pkt. 8) Pankow 141 pkt. 25 mtr. pań: 1) Simon (Anglja) 106 pkt. 3) Kurkowska-Spychajowa 81 pkt. 4) Pankow 79 pkt. 7) Bunschowa 70. pkt.

O tytule mistrza świata decyduje suma punktów uzyskana w strzelaniu zarówno z krótkich, jak i długich odległości.

Nasze typy zwyciężyły
Przedostatni dzień sezonu łódzkiego

Przedostatni dzień metingu łódzkiego zgromadził na torze około 3.000 osób. Pogoda bardzo dobra. Obroty totalizatora wyniosły wczoraj około 78.000 zł.

We wszystkich 7 gonitwach faworyci „ABC — Nowin Codziennych" zdeklarowanie mijały celownik na pierwszem miejscu.

King of Song przeprowadził gonitwę z miejsca do miejsca, mijając celownik z różnicą pół długości przed Wizzardem. Dosiadający Wizzarda jeźdź. Gulyas zaprotestował twierdząc, że j. Szymański dosiadujący King of Songa, uderzył batem Wizzerda, uniemożliwiając mu finisz. Protest odrzucono.

Pierwszy Konsul prawie 300 m. szedł łeb w łeb z Repetą i przy wyjściu na prostą zdeklarowanie prowadził.

La Strega, podpierana cały czas w gonitwie, łatwo wygrała wyścig.

Reprezentująca tu lepszą klasę Surma III swobodnie przeszła cały dystans.

Najciekawsza gonitwa dnia — przeszkody na dyst 4.200 m. — zgromadziły na starcie 6 zawodników. Gonitwę wygrał jeden z najlepszych w Polsce steeplerów, Harry, dosiadany przez p. Rostworowskiego. Nauczony smutnem doświadczeniem p. Rostworowski w „Łódzkim Steeple Chasse", gdzie trzymał się końcowych miejsc, wskutek czego został wyrzucony przed przeszkodą przez Jotę, tym razem po przejściu ok. 1.000 m., trzymał się cały czas na drugiem miejscu. Przy wyjściu na prostą minął pewnie prowadzocą Cherie, pociągając za sobą Jotę. Klinga po przebyciu połowy dystansu zakulała, Gandhi został zdyskwalifikowany, wskutek upadku jeźdźca Głowackiego.

Madeleine dosłownie rozrzuciła całą stawkę.

Doskonała płociarka Ircha przyjęła start z galopu i minęła celownik z przewagą 8 dług. nad Leandrem.

Wyniki gonitw
z dnia 15 sierpnia

Gon. 1. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1000 zł. 1) King of Song, j. Szymański, 2) Wizzard (9.5), 3) Helenka (27.5). Wycofany Majdan. Wygr. w 2 m. 22 s. pewnie o pół dług. Tot. 11.50.

Gon. 2. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Pierwszy Konsul, z. Varga, 2) Repeta (19), 3) Byczyna (59.5), 4) Sekret. Wycof. Paiva i Rezeda. Wygr. w 1 m. 10 s. o 1 dług. Tot. 7, fr. 5.5 i 5.5.

Gon. 3. Dyst. 1.600 m. Nagr. 800 zł. 1) La Strega, j. Gulyas, 2) Lutecja (33.5), 3) Cross Country (10.5), 4) Hebe (39), 5) Babosz (92,5). Wygr. w 1 m. 45 sek. łatwo o 3 dług. Tot. 14.5, fr. 9, i 9.5.

Gon. 4. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1500 zł. 1) Surma, ż. Gulyas, 2) Ellora (28.5), 3) Nereida (23.5), 4) Guerra (69.50). Wycof. Etoile. Wygr. w 1 m. 43 s. łatwo o 2 dług. Tot. 7, fr. 6 i 7.

Gon. 5. Dyst. 4.200 m. Nagr. 3.000 zł. Przeszkody. 1) Harry, p. Rostworowski, 2) Jota (14.5), 3) Cherie (17.5), 4) Ixora (68.5), zero: Klinga i Gandhi. Wygr. w 5 m. 14 s. wysyłany o 2 dług. Tot. 15, fr. 10 i 13.

Gon. 6. Dyst. 2.400 m. Nagr. 1200 zł. 1) Madeleine ż. Lipowicz, 2) Ontario (37), 3) Akcept (16), 4) Łuna (110.5), 5) Incydent (38,5). Wycof. Nereida i Hate Toi. Wygr. w 2 m. 40 sek. o 3 dług. Tot. 9.5, fr. 7.5 i 9.

Gon. 7. Dyst. 3.200 m. Nagr. 3.000 zł. Płoty. 1) Ircha, j. Głowacki, 2) Leander (34.5), 3) Sekunda (41), 4) Florencja (37.5). Wycof. Admonicja. Klinga, Łucznik, Meta, Ogarek. Wygr. w 3 m. 54 sek. łatwo o 8 dług. Tot. 6.5, fr. 6 i 8.

Polacy wygrywają
z tenisistami Węgier

W piątek rozpoczął się w Warszawie międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Węgry.

Pierwszego dnia rozegrano dwa spotkania, przyczem oba zakończyły się zwycięstwem Polaków. Hebda wygrał z Dallos 6:2, 9:7, 7:9, 6:3, a Tarłowski niespodziewanie zwyciężył Szigetiego w 3-ch setach 6:3, 7:5, 7:5.

W drugim dniu duży sukces odniosła para polska: Tłoczyński i Hebda, bijąc parę Szigetti — Dallos 6:3, 6:4, 3:6, 6:3.

Po drugim dniu prowadzi Polska 3:0, mając już wygrany mecz.

Chmielewski odpadł

BERLIN, 16. 8. (tel. wł.). Dziś odbył się mecz półfinałowy pomiędzy naszym bokserem Chmielewskim a Norwegiem Tillerem. Zwycięstwo odniósł na punkty Tiller. Chmielewski został więc z dalszych walk wyeliminowany.

Rekord przepychu olimpijskiego

Dzwon olimpijski — symbolem pokoju

Berlin, w sierpniu.

Olimpjada w Berlinie stworzyła nowy rekord olimpijski: rekord przepychu. Doprawdy trudno jest znaleźć inne określenie dla tego wszystkiego, z czem wystąpiła stolica Niemiec z tytułu igrzysk. Nie ma wątpliwości, że podobnej, z takim luksusem przygotowanej Olimpjady, już nie zobaczymy. Następna w Tokjo będzie znacznie skromniejsza i zamknięta będzie prawdopodobnie w ramach bardziej sportowych z pominięciem tych dodatkowych dekoracyj, jakie widzi się na każdym kroku w Berlinie. Pod tym względem Niemcy stworzyły rekord.

FREKWENCJA

Niewiadomo tylko, jak będzie z frekwencją. Zdaje się jednak, że i pod tym względem powstanie nowy rekord. Chociaż publiczność zagraniczna zawiodła oczekiwania organizatorów, to jednak publiczność niemiecka napewno dopisze. Już przez pierwsze dwa dni do Berlina przybyły 192 specjalne pociągi, dowożące gości ze wszystkich miast Niemiec. Frekwencja na stadjonie stale 100-procentowa.

Tylko tych pieniędzy jakoś nie widać. Tych oczywiście zagranicznych pieniędzy. Wystarczy porozmawiać z właścicielami sklepów i nocnych lokali, które są najlepszym sprawdzianem frekwencji cudzoziemców, aby się przekonać, że zagranica zrobiła zawód. Na Kurfürstendamm słyszy się coprawda o późnej godzinie w nocy głośne objawy pijanej radości, ale to nie są bynajmniej ci zamożni cudzoziemcy, ale bardzo przeciętni Niemcy z prowincji, którzy oblewają piwem niemieckiem zwycięstwa.

MŁODZIEŻ I POKÓJ

Jeszcze pod innym względem obecna Olimpjada stworzyła nowy rekord. Jest nim specjalny charakter, nadany z rozmysłem przez Niemców. Olimpjada obecna jest jakby całkowicie przeznaczona dla młodzieży. Jest wezwaniem do niej, aby łączyła się na polu szlachetnego współzawodnictwa na terenie sportu.

Tej Olimpjadzie, zadedykowanej młodzieży całego świata, z rozmysłem nadano charakter wybitnie pokojowy, co zostało podkreślone pewnemi symbolami, nie pozbawionemi pewnego teatralnego efektu. Takim symbolem był dzwon olimpijski, umieszczony na specjalnej wieży, który swym głosem, skierowanym do młodych całego świata, zwiastował rozpoczęcie igrzysk. Takim symbolem było wręczenie kwiatów Hitlerowi przez małą dziewczynkę w chwili, gdy wstępował do swej loży w dzień otwarcia.

Ofiarowanie drzewa oliwnego, które zostało na stadjonie zasadzone i wypuszczenie 30.000 gołębi było symbolem pokojowości tej olbrzymiej międzynarodowej imprezy.

ENTUZJAZM

Nowe rekordy zresztą muszą zawsze za sobą pociągnąć śmierć dawnych. Pod tym względem obecna Olimpjada obfituje we wrażenia, wywołujące na stadjonie nieopisany niczem entuzjazm. Jakiś tam metr, czy frakcja jego, jakaś sekunda, czy jej dziesiąta część, a widownia zrywa się z miejsc, krzyczy, klaszcze w dłonie i wywija wszystkiem co ma pod ręką. Widownia zapomina istotnie o różnicach rasowych, a nawet i narodowościowych. Z dopuszczeniem oczywiście pewnego lokalnego patrjotyzmu.

Widownia jednak, w 80 procentach czysto niemiecka, wykazuje dla wyczynów sportowych niesłychany entuzjazm i sprawiedliwość. Ale tylko widownia. Tak przynajmniej należałoby sądzić z pewnego incydentu, który tu przeszedł zupełnie niepostrzeżony.

W skokach wzwyż pierwsza nagroda przypadła Johnsonowi (U. S. A.), murzynowi, drugą wziął również murzyn Albriton, dopiero trzecią biały — Thurber. Tego dnia zawodom przypatrywał się Hitler od paru godzin i po ogłoszeniu rezultatów ostatecznych przyjmował u siebie w loży zwycięzców i gratulował im. Tylko na chwilę przed wręczeniem nagród tym trzem zawodnikom opuścił swą lożę na 10 minut. Właśnie na te dziesięć minut, jakie trwało uwieńczenie zwycięzców.

Pierwszy złoty medal dla Niemiec zdobył Woellke. Jest to policjant, który jeszcze do niedawna kierował ruchem przy zbiegu dwóch ulic Berlina. Skoro jednak wypchnął kulę o kilka metrów dalej od swych współzawodników i zdobył dla Niemiec pierwsze 7 punktów w klasyfikacji, został mianowany porucznikiem i przeniesiony do Komendy Głównej Policji.

To i owo

SYGNALIZACJE RADJOWE

Najnowszym wynalazkiem alarmowym dla ochrony domów przed kradzieżą w Ameryce jest system sygnalizacji radjowej. Specjalny aparat radjowy wytwarza wokół domu na odległość paru metrów strefę naelektryzowaną. Gdy jakiś intruz znajdzie się w obrębie tego „pola radjowego" rozlega się we wnętrzu domu dzwonek alarmowy i snop światła rzucany jest na ściany domu.

SZKOŁA ZAPARZANIA HERBATY

W Pekinie otwarta została niedawno „szkoła przyrządzania herbaty", która cieszy się ogromnem powodzeniem. Nauczyciele, wykładający w tej oryginalnej szkole, posiadają głęboką znajomość „sztuki herbacianej" i szczycą się, że odróżniają według zapachu 620 rodzajów herbaty, używanych w Chinach. Uczą oni swych pupilów nietylko jak zaparzać herbatę, ale, co najważniejsze, jak ją pić. Szkoła herbaciana mieści się w specjalnie urządzonym budynku, pozbawionym niemal zupełnie mebli i udekorowanym rzadkiemi kwiatami.

KINEMATOGRAFJA W HOLANDJI

Holandja posiada 305 kinoteatrów, w czem 291 dźwiękowych. Produkcja filmowa wzrosła na sile i znaczeniu od czasu wybudowania wielkiego atelier Philipsa w Endhoven. Oprócz niego czynne są atelier w Amsterdamie i Wassenaar. Przeciętna produkcja krajowa wynosi 7 — 8 filmów pełnometrażowych rocznie. Mniejwięcej 42 — 43 procent filmów importowanych pochodzi ze Stanów Zjednoczonych, reszta dzieli się pomiędzy produkcję krajową, niemiecką, francuską i brytyjską

Opłaty kolejowe

do Augustowa

Wobec kilkakrotnych błędnych informacyj co do cen przejazdu z Warszawy do Augustowa i spowrotem zarząd kolei podaje do wiadomości, że cena ta przedstawia się następująco:

W 3 kl. poc. osobowych kosztuje normalny przejazd tam i spowrotem 32 zł. 80 gr., a przy wykorzystaniu pociągu pośpiesznego do Grodna i z Grodna o 7 zł. 20 gr. więcej, t. j. razem 40 zł.

Przy wyjeździe w soboty i niedziele można korzystać z ulgi weekendowej wynoszącej 33 proc. ustępstwa w pociągach osobowych, a zatem opłata za przejazd tam i spowrotem wynosi 22 zł. 20 groszy.

Pozatem w okresie czasu do końca września można przy conajmniej siedmiodniowym pobycie w Augustowie skorzystać ze zniżki 50 proc. w obydwie strony, na podstawie karty uczestnictwa „Lato na ziemiach wschodnich". W takim razie opłata za przejazd tam i spowrotem wyniesie jedynie 16 zł. 40 groszy.

Za kajaki pobiera się z Warszawy do Augustowa po 1,29 zł. od 10 kg., licząc okazującym legitymacje któregokolwiek klubu sportu lub turystyki wodnej opłatę za połowę wagi.

Generał Gamelin



Szef sztabu armji francuskiej, po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, wpisuje się do księgi pamiątkowej.

„Sztuczne serce"

Najnowszy wyczyn płk. Lindbergh'a

W Kopenhadze odbywa się kongres medyczny. Uczestnicy tego kongresu byli we wtorek świadkami niebywałego w dziejach medycyny eksperymentu. Słynny biolog Carrel, laureat Nobla, oraz jego obecny współpracownik płk. Lindberg, zdobywca Atlantyku przedstawili uczonym aparat, który otrzymał nazwę „sercowego robota".

Jest to sztuczne serce, wykonane z niezwykłą precyzją, po długotrwałych badaniach przez Lindberga. Zdobywca Atlantyku złożył je w darze doktorowi Fischerowi, słynnemu radjologowi. Dr. Carrel odczytał referat, w którym objaśnia działanie owego „robota". Długoletnie badania przeprowadzane przez uczonego biologa pozwoliły mu uzupełnić nasze wiadomości o właściwościach żywej komórki. Następnie Carrel dokonał pewnych odkryć, które spowodować mogą rewolucję w kardjologji.

Ongiś medycyna interesowała się jedynie budową komórek, bagatelizowano natomiast ich funkcje. Dzisiaj wiemy, już, że istnieje łączność między strukturą komórki a jej czynnością. Nowocześni uczeni przerzucili pomost nad przepaścią, jaka dzieliła naukę anatomji od fizjologji. Dzięki najnowszym odkryciom, każda nowa komórka będzie mogła być umiejscowioną.

Mechaniczne serce, skonstruowane przez płk. Lindbergha i dr. Carrela umożliwi zapewnienie „nieśmiertelności" niektórym komórkom ludzkiego i zwierzęcego organizmu. Wykonuje ono 60 uderzeń na minutę, dostarczając syntetycznego „powietrza, oraz krwi".

Dr. Carrel dokonał w obecności sanchedrynu uczonych ciekawej operacji na żywym kocie. Usunął mu gruczoł tarczykowy i umieścił go w szklannym aparacie, składającym się z szeregu rurek, poczem Lindbergh włączył prąd elektryczny. Z tą chwilą gruczoł tarczykowy kota zaczął być zasilany namiastką krwi.

W szklanych rurkach powiększał się stopniowo słupek płynu. Po jakimś czasie płyn, oraz tlen zostały wypompowane w takim samym tempie w jakim podobny proces odbywa się w sercu. „Na oko" sprawiało to wrażenie bicia serca.

Carrel i Lindbergh dowodzili w dalszym ciągu, że usunięte z organizmu ludzkiego, lub zwierzęcego komórki mogą zachować żywotność dzięki sztucznemu sercu.

Wynalazek wybitnego uczonego, któremu dzielnie sekunduje lotnik Lindbergh. wywołał ogromnie silne wrażenie na uczestnikach kongresu. Kto wie, czy dzięki niemu nie będzie można zreformować dotychczasowych metod leczenia chorób serca, oraz gruźlicy.

Można sobie wyobrazić, jaką sensacją dla lotników stała się wiadomość o przeobrażeniu się ich sławnego kolegi w uczonego.

Czy wiecie, że...

— Jedynemi krajami świata, w których kobiety otrzymują taką samą zapłatę co mężczyźni za ten sam rodzaj pracy są: Holandja, Szwecja, Norwegja, Danja i Czechosłowacja.

— W Anglji przeszło 20.000 dzieci z rodzin zamożnych wychowywanych jest obecnie nie w domu lecz w specjalnych „baby hotels", luksusowo urządzonych, dokąd oddawane są zaraz po urodzeniu. Dzieci te pozostają w „hotelach dziecinnych" aż do wieku, w którym przechodzą do szkoły elementarnej.

HUMOR

W RESTAURACJI

— Panie, chciałbym dzisiaj dostać coś, czego jeszcze nigdy nie miałem.

— O to doskonale się składa — odpowiada kelner. — Dzisiaj w karcie jest mózg.

SPOSÓB NA WYWIEZIENIE WALUTY

Pan Leon ma kłopot. Chciałby wywieźć walutę zagranicę. Pyta się przyjaciela o radę:

— Najlepiej dowiesz się o tem w komisji dewizowej.

Pan Leon idzie do komisji i mówi do urzędnika.

— Powiedziano mi, że pan wie, jak można przemycić funty do Londynu.

ERYK KAESTNER 28)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

— Musi już mieć swoje powody — odparł Kärsten. — Dla zabawy spewnością nie pozmieniał planów.

Atleta pochylił byczy kark. — Mam wrażenie, że się dziś bez jakiejś małej bijatyki nie obejdzie.

— Być może — mruknął Achtel. — Ale ja jestem inteligentnym człowiekiem i mam prawo żądać wyjaśnień. — Nie jest się wkońcu agentem policyjnym!

— Wprost przeciwnie — zachichotał Storm.

— Kogo mam unieszkodliwić i za co, jest mi obojętnem, bylebym otrzymał moje honorarjum — zauważył atleta.

— Proletarjusze! — z pogardą mruknął pan Achtel.

— Ty stul gębę lepiej — zawołał Kärsten. — Szef już wie, co robi. Czy ci to na piśmie powiesi na nosie, czy nie.

— Na takim czerwonym nosie wogóle nie należy już nic wieszać — rzekł Storm.

Na dancingu w Warnemünde odchodziła zabawa. Goście kuracyjni przybyli poprzebierani różnie. Niektórzy jako Hiszpanie, inni jako marynarze. Nie brakowało też strojów antycznych, ani też arystokratów z czasów Rokoka. Elektryczne lampy owinięte były kolorowemi bibułkami. Z zacisznych kącików sali i lóż wypływały papierowe serpentyny na środek sali. Miało się wrażenie, że cały ten lokal budowany był przez romantycznie nastawionego architektę, ponieważ co krok napotykało się tajemnicze schodki, galeryjki, słupy i balustrady, wśród których można było doskonale bawić się w chowanego. Orkiestra grała z temperamentem i chociaż Irena Smutny wybrała stolik znajdujący się daleko od orkiestry, Oskar Kulc, ledwo usiadłszy, począł energicznie walczyć ze snem.

Oboje młodzi siedzieli obok siebie, uśmiechając się, pełni dobrej woli, ażeby ochraniać jego sen.

— Ostrzegałem was — rzekł stary pan, ziewając. — Nie wiem co to ma za związek, ale ile razy słucham muzyki, zaraz muszę zasnąć.

— To nie ma nic z niemuzykalnością wspólnego — rzekł młodzieniec uprzejmie. — Raczej przypuszczam, że bardzo głośna muzyka w ten sposób na pana działa.

— Zgadza się! — zawołał Kulc z zadowoleniem. — Im głośniejsza muzyka — tem ja się czuję bardziej znużony. — Tak, a teraz idźcie tańczyć!

— Czy nie byłoby lepiej, ażebyśmy panu dotrzymywali towarzystwa? — zapytała młoda dziewczyna.

— Nie, nie byłoby lepiej. Marsz do tańca!

Wstali i wężowemi ruchami przeciskając się między stolikami znaleźli się wkońcu na środku sali. W tej uciążliwej drodze musieli kilkakrotnie otrzeć się o schodki, natknąć się na jakieś niepotrzebne słupy i błądzić poprzez zaciszne zakątki sali. Tańcząc angielskiego walca, Rudi Struve rzekł do swojej partnerki: — Ten lokal robi na mnie wrażenie, jakgdyby był budowany przez jakiegoś entuzjastę gotyku.

— Czy pan rozumie się na gotyckim stylu? — zapytała.

— Nic a nic, — odparł, — ale na wieku dwudziestym też nie rozumiem się wcale.

Angielski walc nie miał końca. Gdy orkiestra na chwilę przerywała, ażeby zaczerpnąć oddechu, publiczność klaskała tak długo, póki walc nie zmienił się na tango. Dyrygent śpiewał do tego tekst, który składał się ze słów wszystkich znanych szlagierów.

— To brzmi jak bigos — zauważyła Irena Smutny dowcipnie.

— Musi tak być — odparł. — Publiczność przywiązana jest do wszystkich, nawet najstarszych przeboi i taki fabrykant piosenek nie może dlatego nic nowego stworzyć. Nawet, gdyby potrafił.

Gdy tango nareszcie zakończyło się, wrócili spowrotem do stolika. Papa Kulc spał smacznie. Przy wydechu, jego krzaczaste wąsy poruszały się. Chwilę przyglądali mu się ubawieni. — Czy położymy go do łóżeczka? — zapytał Struve.

W tym samym momencie Kulc otworzył oczy i ze zdziwieniem rozejrzał się wokoło.

— Ach, tak! — mruknął. — Nie wiedziałem spoczątku zupełnie, gdzie się znajduję.

Chciał coś więcej powiedzieć, ale nagle jego oczy zrobiły się okrągłe, jak u lalki, wpatrzone tępo w jeden punkt stołu.

Młodzi ludzie spojrzeli w tę samą stronę i nagle panna Smutny zrobiła się kredowo biała. — To niemożliwe! — szepnęła.

Na stole leżała mała paczuszka.

Była to ta sama paczka, którą w południe w Kopenhadze potajemnie wręczyła panu Kulcowi! I ta sama, którą na trajekcie „Danemark" fałszywy celnik skradł panu Kulcowi!

Stary pan złapał się za głowę. — Może ja jeszcze śnię! — zapytał.

(C. d. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka. S. z o. o. Warszawa. Nowy Świat 22. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".